**Nr. 66.** Lwów — Środa dnia 20 marca 1907. **Rok XLVII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| rocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

(Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.)
Wraz z „Tygodnikiem [illegible] i powieści" lub też z warstawskim tygodnikiem „Kłosy" [illegible] [illegible] rocznie [illegible]
przedpłata we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za [illegible] [illegible] [illegible] 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8). Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr 9, [illegible] Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 1; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i n. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencye 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Z Poznania.

(Obecna chwila. — Dalsze ciosy. — Pomysły hakatystów. — Urzędnicy pruscy. — Akcya obronna. — Z rady miejskiej. — „Spółka rolników parcelacyjna". — Kwestya robotników rolnych.)

Ogólną cechą dnia jest powszechne wyczerpanie i przygnębienie. I nie może być inaczej tam, gdzie na płacz katowanych dzieci, rozpacz rodziców, ostatnie wysiłki niosących pomoc — odpowiadają bezlitosne, wyrafinowane ciosy brutalnej przemocy. Społeczeństwo nasze zmęczone jest bezustannemi karami, wydalaniami, szykanami, procesami, biedą ekonomiczną i niepewnością polityczną.

Po karach, nałożonych za tak zwaną „nieobecność duchową", na dzieci strajkujących w szkole, na dzieci, które „fizycznie" nawet ani godziny nie żmudziły, władze szkolne wymyśliły nowe okrucieństwo w celu zgniecenia tak fatalnego dla nich strajku. Opierając się na wyroku najwyższego trybunału w Berlinie, nie zwalniają 14-letnich uczniów ze szkół, zatrzymując je na rok lub dwa lata w tej znienawidzonej tresurze. Budują już nowe szkoły lub baraki, albo wynajmują mieszkania prywatne, aby w nich pomieścić opornych, oczywiście na koszt rodziców. Podatek szkolny w niektórych gminach podniesiono już do 560% od podatku dochodowego. W Prusach brak co prawda 3.000 nauczycieli ludowych, brak szkół i pieniędzy, ale system idzie niezłomnie naprzód. Zatrzymuje się naturalnie te dzieci w szkole, które po skończonym 14 roku życia miały iść do rzemiosła lub być pomocą ubogim rodzicom.

Wydalono do tej pory przeszło stu gimnazystów i to nie tylko takich, których młodsze rodzeństwo w szkołach ludowych strajkuje, ale i synów tych, którzy przemawiali na wiecach lub zasiadając w dozorach szkolnych, przeciwni byli nauczycielom karnym (kandydatom przedwcześnie wypuszczonym z seminaryów), lub wreszcie tych, co jak dr. Życki z Ostrzeszowa, na wiecu relacyjnym posła mówili o „oszczędności, którą zawczasu dzieciom przyswajać należy".

Dzieje się to nawet wbrew życzeniu ministra, ale władze podrzędne zawsze idą jeden krok dalej w słusznem przekonaniu, że nie nagany, ale nagrody spodziewać się mogą. Dla tych urzędników i urzędników wogóle teraz raj nastał. Powyrzucano dozory i reprezetacye szkolne i zasiadają w nich bezprawnie nauczyciele, komisarze, żandarmi, policyanci, a kieruje nimi landrat. Ci sami są rendantami i sołtysami, nieraz i stróżami szkół zagrożonych przez rewolucyjną rzekomo ludność polską. Zarzuceni jesteśmy najgorszym gatunkiem urzędników, barbarzyńców i szpiegów zarazem; panują teraz wszechwładnie i nie tak łatwo rząd się pozbędzie tej biurokracyi na kresach „wschodnich", groźnej nawet takiemu hakatyście i junkrowi Kardorffowi. A żłób ich za mało pełny jeszcze, za wiele im konkurencyi polskiej. Więc sławetny ich organ „Posn. Tageblatt" nowy wymyślił środek na ogłodzenie i zubożenie Polaków; żąda, aby wyłączono ich ze średnich szkół fachowych, technicznych, kupieckich i rzemieślniczych, domaga się zniesienia godeł polskich i rozmowy nieniemieckiej w składach i zakładach publicznych. A drugi oficyalny organ hakatystów „Die Ostmark" coraz głośniej krzyczy o wywłaszczenie posiadaczów ziemskich, ograniczenie zebrań, zamknięcie prasy, i pieni się z powodu każdego objawu sympatyi zagranicy dla nas. Wreszcie niejaki dr. Richter zaczął wydawać w Poznaniu ulotne pismo „Der Osten" z celem informowania prasy miejscowej i zagranicznej, posłów sejmu i parlamentu, kupców i fabrykantów Zachodu o sprawach polskich.

Jak dalece zaś władze stoją na usługach tej prasy i jej partyzantów, dowodem fakt, że urzędnik dozorujący zebranie polskie, stenogram oddaje „Posn. Tageblattowi", jak to się stało z okazyi zeszłorocznego zebrania starostów (mężów zaufania) Straży.

Teraz zaś znów odczytał nauczyciel Wojciechowski (!! jeden z licznych renegatów, spodlonych przez system pruski) na zebraniu hakatystów d. 10 bm. urzędowy stenogram mów pp. Kościelskiego, dr. Jaworskiego i ks. prob. Gapczyńskiego, wygłoszonych przed miesiącem na wiecu Straży w Rogoźnie.

Akcya obronna, zawsze w ramach konstytucyi, koncentruje się w prasie i Straży. Pisma nasze stoją w istocie na wysokości zadania. Sypią się grzywny i kary więzienne, lecz redaktorzy, pamiętni swego zadania i odpowiedzialności, znoszą wszystko wytrwale i z godną podziwienia obojętnością.

Obecnie znajduje się w więzieniu zamknięty na 3 miesiące redaktor J. Świtała z „Pracy", a przed tygodniem zabrano na 10-miesięczną karę redaktora „Gazety grudziądzkiej" Szczepańskiego, a onegdaj ks. szambelan Kłos, redaktor „Przeglądu katolickiego" został znowu ukarany.

Hakatyzm wyszczerzył zęby niedawno i w radzie miejskiej Poznania. Referent „Dziennika poznańskiego", dr. Tadeusz Jaworski, oburzony do żywego okrzykami hakatystycznych radnych Hartwiga i Hoffmana, którzy przemówienia naszej polskiej garstki ilustrowali słowami, jak: „Was die Pollacken immer zu reden haben" lub „Blödsinn, Unsinn" — zachowanie to germańskich kulturników ostrej poddał krytyce. Z tego powodu wyłączył go zarząd rady miejskiej z ławek dziennikarzy na sali posiedzeń i wskazał miejsce na chórku, gdzie tropikalny upał latem, zimno przejmujące zimą, zaduch; brak akustyki i oświetlenia ma go wyleczyć z odwagi krytykowania „wybrańców" ludu, którzy stan miasta wprowadzili w bagno finansowe. Miasto Poznań ma 40 milionów marek długów; obecny preliminarz budżetu wykazuje niedobór 1,200.000 marek, a dopłacamy już 170% do podatku dochodowego na potrzeby miasta. Więc magistrat co prędzej ukuł kilka surowych projektów podatkowych, lecz o dziwo! spotkał się z ogólną opozycyą. Położenie jest prawie bez wyjścia; pożyczek niema skąd brać, gaz drogi, woda droga, wartość mieszkań i kamienic spada, a wydatki są ogromne. Większą część zjadają urzędnicy, którzy jak zgraja szarańczy obsiedli nieszczęsne miasto; ssą jego soki i bronią naturalnie niemczyzny!

Do tych ciemnych obrazów, otaczających nas z zewnątrz, przychodzi z wewnątrz nieszczęsna sprawa sprzedaży Piotrkowic, majątku o 1.700 morgach — przez „spółkę rolników parcelacyjną" ajentowi kolonizacyi Radkemu. Kto właściwie najwięcej zawinił, ma wykazać zwołany sąd honorowy; na razie tyle tylko przewidzieć można, że auri sacra fames przeważyła szalę poczucia narodowego i rzuciła na czystą dotychczas instytucyę plamę której nigdy nie zmaże.

Ale wypada mi jeszcze wspomnieć o pewnym zwrocie w umyśle społeczeństwa, który wobec grożącej ciągle kwestyi robotniczej niewątpliwie nie przejdzie bez wrażenia. Na dorocznem zebraniu towarzystwa gospodarczego w Poznaniu wygłosił p. St. Turno z Objezierza znamienną mowę na temat: „jak zatrzymać u nas robotnika rolnego?" Śmiałe i otwarte wykazanie błędów w postępowaniu i wynagradzaniu robotników przez pracodawców i wyznanie, że tylko przez podniesienie stanu robotniczego i przyznanie mu praw jego obywatelskich i społecznych da się odwrócić klęskę braku sił do pracy rolnej, wywołały dalekie i szerokie echo w całym kraju. „Teraz, gdy Niemcy bojkotują nas na każdem polu, nie powinniśmy wypuszczać robotnika z kraju, który nie raz ginie lub marnieje na Zachodzie. Grożono nam zamknięciem granic do Królestwa i Galicyi; najlepszą odpowiedzią będzie, jeżeli starczymy sobie sami, a trzymając się swej ziemi, nie pozwolimy panoszyć się obcym przybłędom-Niemcom!" Oto treść odpowiedzi niezliczonych głosów z kół wszystkich, które zrozumiały doniosłość protestu i nowej silnej broni, którą mieliśmy, nie wiedząc o niej, w dłoni.

*K. Warss.*

## Korespondencye.

**Paryż 15 marca.**

(Klejnoty. — Imitacye. — Damy z towarzystwa w podróżach. — Ozdoby bulwarów paryskich. — Demokratyzacya precyozów. — Ostrożność. — Książę-znawca oszukany w sposób elegancki.)

Po śmierci znanego uczonego, Henryka Moissan, który osławił się cennymi wynalazkami, a szczególniej tem, iż udało mu się natrafić na ślady wyrabiania w sztuczny sposób prawdziwych drogich kamieni, — poczęto się w tutejszych sferach zastanawiać nad pytaniem, czy wypada wykwintnej damie „de la haute volée" stroić się do teatru, na bale i zebranie w imitacye pereł, brylantów itp. Zagadnienia pozostało nierozstrzygniętem. Zwolenniczki naśladownictw zwracały uwagę na to, że liczba sprytnych złodziei klejnotów mnoży się w dzisiejszych czasach w sposób zastraszający, tak, że posiadaczki prawdziwych precyozów nie mają odwagi występować w nich na ulicach, promenadach, w podróży, a poniekąd i we własnym domu.

Jest rzeczą wiadomą, że damy z wielkiego świata, które często podróżują, zabierają w drogę prócz prawdziwych klejnotów, także i świetne imitacye. Wszak obecnie istnieją takie doskonałe naśladownictwa pereł, iż niejeden doświadczony znawca czy jubiler nie jest w stanie odróżnić ich od prawdziwych. To samo można powiedzieć o imitacyach brylantów.

Magazyny sztucznych klejnotów należą do najpiękniejszych ozdób bulwarów paryskich. Gdy wieczorem zapłoną słońca i gwiazdy elektryczne, a przechodzień spojrzy na wystawę sklepową jednego z takich magazynów, zostaje niemal oślepionym od blasku i promieni tych niedrogich klejnotów. W kamieniach grają przecudnie mieniące się barwy tęczy. Nie można się dość nadziwić tym lśniącym kolcom, broszom, szpilom, naszyjnikom, dyademom, koronkom brylantowym, dyamentowym siatkom na włosy itd. Wszystko to piękne, bogate, czarujące, jak u zaczarowanej księżniczki. Serce niewieście nieraz zadrga silniej na widok tego przepychu barw i wspaniałości.

A wszystkie te skarby dostępne są nietylko dla najbogatszych i bogatych. Na etykietach, przywiązanych do precyozów, widzi się przy cyfrze pojedynczej jedno, dwa, a najwyżej trzy zera — nigdy więcej. Dziś już nie trzeba być koniecznie księżną, księżniczką, milionerką, primadonną lub „demimondaine'ą, aby módz jaśnieć w blasku brylantów, rubinów, smaragdów. Bogactwo promieni, które tak bardzo uwydatnia i upiększa głowy i ramiona płci pięknej, dostępnem jest obecnie i dla niewiast z klasy średniej.

Bądź co bądź przy zakupnie imitowanych klejnotów potrzeba nieco znawstwa. Kto nabywa pierścień z fałszywym brylantem, musi poprzednio dobrze przypatrzyć się prawdziwemu, aby wybrać taki, który wiernie go naśladuje. Jest tu wskazaną wielka ostrożność; ci bowiem, którzy handlują imitacyami, starają się często wprowadzać w błąd ludzi niedoświadczonych. Mamy tu w Paryżu jubilerów, którzy nierzadko dopuszczają się nadużyć. Czynią to samo, naturalnie, i zręczni złodzieje. Hrabinie de Rodellec skradziono niedawno drogocenny brylant błękitny. Nie spostrzegła się jednak na tem, gdyż złodziej wstawił w pierścień świetną imitacyę tego kamienia. Dopiero, gdy hrabina oddała pierścień do naprawy, dowiedziała się od jubilera, że „brylant błękitny" jest ze szkła.

W związku z tem, o czem Wam piszę, jest następująca historya, jaka miała miejsce w tym miesiącu w jednym z pierwszorzędnych tutejszych klubów. Bogaty Rosyanin, hr. S-ow, znany dobrze w sferach towarzyskich, grywał świetnie w bridge'a. W stawkach był hojnym; wygrane i przegrane nie wywierały na nim wrażenia. Zawsze zachowywał się jak prawdziwy gentleman. Ubierał się skromnie, szykownie, a tylko pierścień jego na małym palcu u lewej ręki zwracał uwagę towarzyszów gry. Brylant w pierścionku był tak piękny, że ten i ów z miłośników drogich kamieni gratulował hrabiemu nabytku. Młody książę de B., znany amator klejnotów, powiedział do S-owa:

— Wiesz hrabio, że brylant w pierścionku, który masz na małym palcu, godzien jest, aby zdobił koronę cesarską.

Rosyanin uśmiechnął się i grał dalej, potem rzekł:

— W istocie, ten kamień zwrócił już uwagę niejednego. Ofiarowywano mi zań wielkie sumy. Niech mu się pan bliżej przypatrzy, a potem powiem księciu, dlaczego nie mogę go od sprzedać.

Hrabia zdjął pierścionek z palca i wręczył go znawcy. Ten obejrzał go starannie i rzekł, że czegoś podobnie pięknego nigdy jeszcze w swem życiu nie widział.

— A zatem hrabia nie spostrzegł, co mnie wstrzymuje od sprzedaży tego kamienia. Otóż powiem panu, że dyament jest imitacyą, a fałszywych kamieni nie myślę sprzedawać.

Książę w odpowiedzi pokiwał głową z niedowierzaniem, a potem rzekł;

— Nie mylę się; znam się na drogich kamieniach i powiadam panu, że ten brylant wart jest co najmniej 50.000 franków.

— Nie — odpowiedział hrabia rosyjski — ofiarowywano mi wprawdzie zań taką sumę, ale byłoby niesumiennością z mej strony korzystać w ten sposób z nieświadomości ludzkiej. Pierścień jest złoty, a wraz z kamieniem wart on jest 5.000 fr. Imitacya niezła, więc nie myślę pozbywać się tej ozdoby.

Przy następnem spotkaniu książę prosił, by mu Rosyanin powierzył pierścień na jeden dzień. Ostatni czyniąc zadość życzeniu, rzekł:

— Może mi go pan zwrócić po upływie 8 dni.

Książę udał się do znawcy, mówiąc, że to fałszywy brylant.

— To miała by być imitacya! — zawołał „connaisseur" — nigdy, przenigdy! W tej chwili wypłacę księciu za ten kamień 50.000 fr.

Znajomi spotkali się nazajutrz w klubie. Po długich naleganiach odstąpił S-ow pierścionek swój księciu za 5.000 fr. Młody „znawca" udał się znów do jubilera. Ten po pewnym namyśle rzekł z miną cierpką:

— To szkło!

— Ależ onegdaj był pan innego zdania!

— To nie ten sam klejnot! — odpowiedział. Oszukano księcia!

Wieczorem, w klubie nie miał już książę owego pierścionka na palcu.

— Widzę — rzekł Rosyanin — że brylant już się panu sprzykrzył.

— Tak, przecież to naśladownictwo.

— Czy nie mówiłem tego księciu przy świadkach? Wszak za prawdziwy nie wziąłbym 5000 fr. Powiedziałem panu wyraźnie, że to imitacya!

Czyż można być oszukanym w sposób bardziej elegancki?

*T. B.*

## Ruch przedwyborczy.

**Wiec kas chorych.**

D. 24 i 25 bm. odbyć się ma we Lwowie IV. wiec Kas chorych. Wiec ten zwołuje — według zaproszenia — Karol Nacher, urzędnik miejskiej Kasy chorych we Lwowie (Hudec i Diamand ukryci skromnie już w tekście zaproszenia) „z polecenia komisyi państwowej dla Kas chorych" w tym celu, by „przy zbliżających się pierwszych wyborach powszechnych".. „zastępstwa ubezpieczonych". mogły „uchwycić tę sposobność i uchwaliwszy zasady korzystnego dla pracujących ubezpieczenia przedstawić je ubiegającym się o mandaty".

Sprawę wiecu tego objaśnia „Słowo pol." w dwojakim kierunku a to co do znaczenia „państwowej" komisyi dla Kas chorych i właściwego celu IV. wiecu i przestrzega zaproszone na wiec instytucye, a w szczególności Kasy chorych, które nie są jeszcze opanowane przez pp. z pod czerwonego sztandaru, przed braniem udziału w wiecu i bezpotrzebnem marnowaniem grosza publicznego na ten cel. Otóż w czasie od dnia 26 do 29 czerwca 1904 r. obradował w Wiedniu II. wiec austryackich Kas chorych, zwołany przez partyę socyalno-demokratyczną. Kasy galicyjskie reprezentowali na wiecu tym Bobrowski, Drobner, Englisch i Daszyński z Krakowa; Besen, Diamand i Nacher ze Lwowa, Gross z Podgórza, Peizling z Rzeszowa i Seinfeld ze Stanisławowa, czyli jednem słowem znana i całkiem „dobrana kompania". Między innemi na wniosek Elderscha z poprawką Diamanda, wiec uchwalił utworzyć „państwową" komisyę dla Kas chorych. Komisya ta ukonstytuowała się też wkrótce a na jej czele stanął znany przywódca partyi dr. Verkauf w Wiedniu; nie jest to więc żadna jakaś urzędowa „państwowa" instytucya, lecz tylko partyjny „związek wolny".

Co do właściwego celu IV wiecu, to już z zaproszenia na wiec jest on całkiem widoczny, a mianowicie: agitacya wyborcza. Cel ten wystąpi jeszcze jaskrawiej, jeżeli się zważy, że prawie wszyscy wymienieni wyżej reprezentanci galicyjskich kas na II. wiecu w Wiedniu zgłosili już kandydatury swoje na posłów do parlamentu. Faktycznym celem wiecu jest omówienie taktyki wyborczej, by partya jak najwięcej mandatów zdobyć mogła. Ponieważ zaś według ogłoszonej listy kandydatów partyi, przeważna część tych kandydatów (Kraków, Bochnia, Biała, Lwów, Rzeszów itd.) rekrutuje się bądź to z funkcyonaryuszów, bądź też z członków zarządów Kas chorych, opanowanych przez socyalistów, a kandydaci ci nie mieli do tychczas żadnej jeszcze sposobności, by dać się poznać na szerszej arenie życia publicznego, partya postanowiła zwołać wiec, by w ten sposób na koszt funduszów publicznych zgromadzić razem swoich kandydatów i dać im możność publicznego wygłoszenia ognistych i porywających mów kandydackich, a następnie poufnego omówienia sposobu „działania" na „wolę" wyborców.

W interesie klas robotniczych wzywamy Kasy, wolne dotychczas od wpływów panów z pod czerwonego sztandaru, by — nie dając się olśnić szumnym tytułem „państwowości" komisyi, polecającej wiec zwołać — wiecu tego nie obsyłały, a zaoszczędzony w ten sposób grosz na właściwy cel: „zaopatrzenie chorych członków, bez względu na ich przekonania polityczne" zużyły.

**Doniesienia z kraju.**

St. Sambor. Zjazd delegatów rady narodowej z okręgów sądowych Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Drohobycz, Podbuż, Łąka, stanowiące okręg wyborczy nr. 54 na posiedzeniu odbytem d. 16 bm. uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę na posła do rady państwa, p. J. Zarańskiego, radcę górniczego i naczelnika urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, jako kandydata mniejszości polskiej.

Ze Stryja i Kałusza — jak nam stamtąd donoszą — kandydować będzie poseł sejmowy dr. Adolf Wurst, a kandydaturę tę przyjęto w kołach polskich obu miast bardzo życzliwie. Ze strony syonistów pojawiła się kandydatura dr. Salza z Tarnowa.

W Kałuszu odbyło się przed paru dniami zgromadzenie żydowskich wyborców, na którem prezes kahału i propinator Mühlstein zdeklarował się jako zwolennik kandydatury syonistycznej a przeciwnik kandydatury polskiej. Jest to pierwszy dotąd tego rodzaju wypadek. Kandydatura dr. Wursta opartą jest na zasadach programu Rady narodowej.

**Ruski ruch przedwyborczy.**

Na zborach delegatów narodowieckich w Chorostkowie ustalono na okręg Skałat-Grzymałów-Podwołoczyska-Kopyczyńce-Husiatyn kandydaturę osławionego Mychajła Petryckiego (red. „Hajdamaków") na posła, a par. M. Czaczkowskiego z Tłustego na zastępcę. Kontrkandydata Petryckiego, którym jest starorusin, sędzia Gissowski, nie dopuszczono na miejsce obrad. Uwagi godnem jest, że w tym okręgu „ukraińcy" sięgają po mandat mniejszości polskiej i ogłosili kandydatem tej mniejszości sędziego Iwana Kyweluka z Kopyczyniec.

W Bursztynie wygłosił mowę kandydacką głowa „nar komitetu", Kost' Lewicki. Wypowiedzieli też swe „credo" jego kontrkandydaci, inny „ukrainiec dijacz", wysł. żandarm, Tymko Staruch, dalej K. Dawydowicz z Przemyślan i włościanin W. Kałyna z Kołokolina. O. Fedunyk z Demianowa popierał kandydaturę starorusina ks. Filipowskiego z Bieńkowiec. „Ukraińcy werbują na swe wicza także i chłopów polskich, wmawiając w nich, iż są rzekomo „ukraińcami". Zbałamucony mazur, nazwany przez „Diło" łacinnikiem „Rusinem", Feliks Jastrzębski (!), obecny na tym wiecu, „zazywau łatynnikiw do solidarnosty" z Rusinami ruskiego obrządku. Jak wiadomo, Rusini unikają nomenklatury „obrządek gr. kat.", lecz mówią i piszą „obrządek rusko kat." Teraz chcą, aby w Galicyi wschodniej i obrządek rzymski stawał się „rusko-kat." Na wniosek par. Prystaja wicze wyraziło „cześć najgłębszą" inkwizytom lwowskim, a „oburenje i pohordu" rektorowi wszechnicy i profesorom-Polakom. W końcu uchwalono długi szereg „domahań", jak np.: zruszczenia wszystkich władz rządowych i autonomicznych w Galicyi wschodniej (podziału kraju na 2 prowincye), natychmiastowego założenia uniwersytetu „ukraińskiego" we Lwowie i takichże szkół średnich: w Brzeżanach, Samborze, Drohobyczu, Stryju, Jaworowie, Rohatynie, Czortkowie itd. „Skromne" żądania! Wiec był burzliwy; lecz „Diło" kilkoma tylko słowy wspomina, że starorusini wyprawiali „hałaburdy".

Z pow. bobreckiego donoszą do „Diła", że tam „ukraiński" ruch przedwyborczy wre w całej pełni, że w różnych miejscowościach odbywają się „wicza za wiczamy". Organizatorzy forsują kandydatury dr. Eug. Oleśnickiego i dr. Zderkowskiego. W pow. brodzkim wygłasza mowy kandydackie „ukrainiec", adw. E. Petruszewicz. To samo czyni w pow. samborskim par. S. Onyszkiewicz. W okręgu Bełz-Żółkiew-Jaworów i t. d. mają rozpocząć „zawziętą" agitacyę inkwizyci-akademicy. Na zborach w Grozowej (p. Stary Sambor) uchwalono w okręgu Turka-Borynia Baligród itd. popierać kandydaturę narodowiecką. W Turce odbyły się zbory, na które, prócz „ukraińców" przybyli też i socyaliści. Obrady zagaił prezes „narodnej rady", par. Solohub, a przewodniczący par. Próchnicki udzielił najpierw głosu S. Witykowi, który, po zwykłych atakach przeciw wszelkim powagom, zgłosił swą kandydaturę. Mimo, iż na sali było dużo księży, dalsi mowcy socyaliści odsądzali duchowieństwo od czci i wiary, skutkiem czego przyszło do awantur i kandydatury nie ogłoszono.

Na wielu wiecach i zborach organizatorzy „ukraińscy" wzywają teraz zwierzchności gminne, te mianowicie, które urzędują po polsku, aby „sejczas" pozwoływały posiedzenia rad gminnych i uchwaliły, „szczo jazyk urjadowyj maje buty wykluczno ukraińskij".

Dr. Eug. Lewicki ogłasza w „Halicz.", że zwalcza w okręgu złoczowskim kandydaturę staroruską jedynie ze względów pryncypialnych i dodaje, że w tym okręgu mieszanym „jest miejsce dla 2 ruskich kandydatów, bez obawy ewentualnej utraty jednego mandatu". A zatem i w tym okręgu zamierzają Rusini odebrać mandat mniejszości polskiej. Okręg złoczowski liczy Rusinów 121.000 a Polaków 73.200.

W Żmigrodzie, daleko za Sanem urządzili starorusini wiec, na który zwerbowano też i okolicznych wyborców-mazurów. Przybyło 6 księży ruskich. Przewodniczył par. Polański. Powołano też do prezydyum zbałamuconego mazura, wójta, Szymona Książkiewicza. Wiec był bardzo burzliwy. Mowcom przerywano, zwłaszcza, gdy Książkiewicz i inny mazur, Bal, przemawiali w duchu organizatorów wiecu. Przeciw kandydaturze ruskiej w tym okręgu wystąpił energicznie burmistrz żmigrodzki, p. Karpiński, który powiedział, że Polacy zasańscy mogą się obejść bez posłów Rusinów, skoro Rusini pędzą Polaków z Galicyi wschodniej — za San. Wśród piekielnych hałasów wiecownicy rozeszli się, nie powziąwszy uchwał.

Na zebraniu staroruskich delegatów w Tarnopolu uchwalono popierać kandydaturę włościanina-„djejatiela", S. Kulmatyckiego na posła, a par. A. Mironowicza z Brzozowicy w na zastępcę. „Halicz." pisze, że par. Mironowicz jest „świetnym agitatorem", „pierwszoklasowym mówcą" itd. Kandydat „ukraiński" Hołubowicz niema w tym okręgu powodzenia. Zresztą ma on się zrzec (w razie wyboru) mandatu swego na rzecz zastępcy, ateisty radykała, dr. Danyłowicza, którego kandydaturę forsują młodzi „popykyradykały". Kandyduje też w tym okręgu socyalista czystej wody, Jacko Ostapczuk, któremu, jak donosi „Halicz." partya wypłaciła 10.000 k. na cele agitacyjne. Starorusini postanowili urządzić cały szereg wieców na rzecz swych kandydatów.

Starorusini ukończyli już organizacyę przedwyborczą w okręgu Peczeniżyn-Ottynia-Kołomyja-Kossów itd. Ich kandydatem na posła jest dr. W. Dudykiewicz, a na zastępcę dr. Hanczakowski. Po wiecu jeden z syonistów zapytał dr. Dudykiewicza po niemiecku, jak on się zapatruje na kwestyę żydowską. Kandydat dał odpowiedź szczegółową w tym samym języku, ale treści „Halicz." nie podał. Na zborach w Uhnowie postanowili starorusini popierać kandydaturę dr. Korola; komu będzie poruczony drugi mandat, o tem zadecyduje lwowska „russkaja rada".

Wobec tego, że partya narodowiecka przywłaszcza sobie monopol wszystkich mandatów ruskich w Galicyi, a także znaczną część mandatów mniejszości polskich i mandatów miejskich i chce stworzyć niejako „wyborczy trust ukraiński", poczynają odwracać się od tej partyi wierni dotąd jej sprzymierzeńcy: socyaliści i antiklerykalni radykali-siczowyki. Tę partyę nazywa teraz „Hrom. hoł." „srokatą, reakcyjną (?) kompanią", „spróchniałą, narodowiecką twierdzą". Przewódcy tej partyi, to „wstecznicy", jedni „w rewerendach, a drudzy z wąsami".

Gdy zbliżają się wybory, partya Romańczuka chce pogodzić „przedpotopowe mumie narodowieckie" z ludźmi „prawdziwego" postępu. Dzisiejsi „rutency", to bezmyślne cielęta. Oni występują teraz z kandydaturami „maryonetek, politycznych amfibij" — słowem „narodnyj komitet" bankrutuje. Teraźniejsi „ruteńcy" są ruteńcami z dawnych czasów; ich program ładnie wygląda — na papierze i w ten sposób mogą oni „mydlić chłopom oczy". Ci ruteńcy — to „hasyteli narodnoho ducha". Oni nie mają nawet na tyle siły, by stawić czoło „kacapni", jaką oni „podtrzymują wszelkiemi, cichemi i głośnemi konsolidacyami i poszczególnymi paktami na prowincyi". Partya narodowiecka kokietuje z socyalistami i radykałami, a równocześnie umizga się do drugiego „hałapasa" — do „czarnej, klerykalnej bratni", która występuje z kandydaturami „najobskurniejszych wsteczników i lizunów. W końcu wzywa „Hrom. hoł." skrajniejsze żywioły tej partyi, aby stawały pod jedynie zbawiennym i „nieomylnym" sztandarem bezwyznaniowców-radykałów, których prorokiem jest „ataman", dr. Trylowski a jego sługami: dr. Danyłowicz, eks-żandarm, Staruch, Ostapczuk itp.

**Kandydatury narodowieckie.**

„Komitet narodnyj" wystąpił już prawie we wszystkich okręgach, przyznanych Rusinom (jest ich 9 po 2 posłów, razem 18 posł. rus.)

oraz w okręgach polsko-ruskich (10 i 10 posłów ruskich) z własnemi kandydaturami. Zauważyć należy, że Rusini także i w niektórych okręgach polsko-ruskich stawiają po 2 kandydatów ruskich, a także postanowili i w okręgach miejskich wystąpić z własnemi kandydaturami. Znamiennem jest, że partya narodowiecka jako przeważnie chłopska, w żadnym okręgu nie stawia kandydatury włościańskiej; w jednym tylko okręgu „nar. komitet" zaleca kandydaturę chłopa na zastępcę posła.

Według „Diła" „narodnyj komitet" zatwierdził, lub w najkrótszym czasie zatwierdzi następujące kandydatury: Okręg 53 (R u d k i-Sambor, Sądowa Wisznia itd.) par. S. Onyszkiewicz; zastępca nie oznaczony; starorusini nie stawiają własnego kandydata. Okręg 51 (S a n o k-Rymanów-Dukla itd.) „ukraińcy" będą popierali staroruską kandydaturę W. Kuryłowicza. Okręg 55 (D o l i n a-Kałusz-Nadwórna itd.) J. Romańczuk, zastępca par. T. Bohaczewski; drugi mandat pozostawiają „ukraińcy" innym ruskim partyom. Okręg 56 (K o ł o m y j a - Peczeniżyn Kossów itd.) par. T. Wojnarowski, zastępca dr. L. Kulczyński. O drugi mandat z tego okręgu ubiega się radykał, dr. Trylowski. Okrąg 57 (Stryj-Skole-Bóbrka itd.) dr. E. Oleśnicki, zastępca dr. M Zderkowski. O drugi mandat ubiega się starorusin, par B. Skobelski, a na zastępcę zatwierdził „nar. komitet" ze swej partyi L. Lewickiego, naczelnika sądu w Skolem. Okrąg 58 (B o r s z c z ó w-Zaleszczyki-Horodenka itd.) dr. T. Okuniewski, zastępca (zatwierdzony przez „nar. kom.") par. J. Smolny (starorusin); kandydatem mniejszości jest red. „Diła" W. Ochrymowicz, zastępcą W. Stefanyk, radykał. Okręg 59 (Stanisławów Obertyn-Tłumacz itd.) b. red. „Diła", E. Lewicki, zastępca S. Tanczakowski; kandydat mniejszości par. A. Oleśnicki, zastępca par. J. Barysz. Okręg 60 (B u c z a c z-Monasterzyska Podhajce itd.) red. „Diła" W. Budzynowski (zastępca nie oznaczony). Okręg 61 (P r z e m y ś l-Mościska-Dobromil itd.) dyr. G. Cegliński, zastępca Z. Skwarko. Okręg 62 (R a w a-Jaworów-Żółkiew itd.) prof. S. Dniestrzański, zastępca par. J. Kiprian; drugi mandat pozostawiają „ukraińcy" dr. Korolowi.

Okręg 63 (Z ł o c z ó w-Busk-Kamionka itd.) par. Sydir Zelski; zastępcą ma być włościanin. Okręg 64 (L w ó w-powiat-Winniki-Gródek jag. itd.) par. J. Folis, zastępca dr. L. Ozarkiewicz. Okręg 65 (S o k a l Radziechów-Brody itd.) adw. E. Petruszewicz, zastępca M. Olejnik (radykał). Drugi mandat pozostawiają „ukraińcy" innym partyom ruskim. Okręg 66 (B r z e ż a n y-Rohatyn Bolechów itd.) adw. Kostj Lewicki, zastępca red. „Diła" i „Swob." L. Cegielski. Okręg 68 (T a r n o p o l-Kozowa-Zbaraż itd.) adw. J. Hołubowicz, zastępca S. Daniłowicz (radykał). Okręg 69 polsko ruski (Trembowla-Mikulińce-Czortków itd.) prof. A. Kolessa, zastępca adw. Horbaczewski. Jest zamiar forsowania w tym okręgu i drugiego kandydata-Rusina; w danym razie dr. Horbaczewski będzie kandydował na posła. Starorusini nie stawiają w tym okręgu własnej kandydatury.

Pozostaje „ukraińcom" ustalenie kandydatur w okręgach: 54 (Drohobycz-Turka itd.); 67 (Jarosław-Cieszanów itd.); 70 (Skałat-Husiatyn itd.), a nadto w p o l s k i c h okręgach miejskich, co ma nastąpić niebawem.

## Po rozprawie budżetowej w sejmie.

Tegoroczna rozprawa budżetowa w naszym sejmie uwydatniła w szerokich rysach obecny stan i usposobienie kraju, podała dobitną charakterystykę ścierających się na całym jego obszarze prądów sprzecznych i działających na widowni życia publicznego czynników. Ta okoliczność, iż stoimy u wstępu walki przedwyborczej, przed pierwszymi powszechnymi wyborami posłów do parlamentu na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, odbiła się żywem echem w całej tej rozprawie budżetowej i robiła ją tem więcej interesującą.

Otworzył rozprawę przewódzca najliczniejszej grupy posłów w teraźniejszym składzie sejmu poseł P i n i ń s k i. W przemówieniu swojem zaznaczył on różnicę, jaka zachodzi w stanowisku tej strony izby, która stanowiąc działającą większość w jej składzie, ponosi też odpowiedzialność za czynności sejmu a opozycyą, której wolno ograniczyć się do wygodnej krytyki większości i tylko krytyki. Większość sejmowa ponosi też ciężącą na niej odpowiedzialność za działanie sejmu z całą ochotą, gdyż wszelakie dążenia dodatnie, zmierzające do ekonomicznego rozwoju i kulturalnego postępu kraju popierała ona hojnie i gorliwie, bez względu na klasowe albo partyjne interesy. W cyfrach budżetu krajowego znajdują wyraz te dodatnie dążności teraźniejszej większości sejmowej i pomimo obciążenia budżetu znacznem podwyższeniem płac nauczycielskich, wydatków na cele komunikacyjne, na popieranie rolnictwa, przemysłu itd. pragnie ta większość następnym sejmom pozostawić finanse kraju uregulowane. I dlatego też oświadczył się przeciwko pokrywaniu niedoboru budżetowego pożyczkami, a żądał, ażeby sejm miał odwagę uchwalić podwyższenie danin krajowych w pełnej wysokości, ile potrzeba na tak hojnie zwiększone wydatki.

Ruscy posłowie dziwną przyjęli taktykę w tym roku — widocznie z wyrachowania na efekt jej w akcyi wyborczej — „ins Fenster hinaus". Mianowicie, pomimo widocznego na każdym kroku a niesłychanego dawniej spotęgowania się siły i wpływu ruskich stronnictw, pomimo prawdziwych orgij wyprawianych przez ruskich agitatorów na niezliczonych wiecach publicznych i zjazdach poufnych lub w pół-poufnych, poseł Oleśnicki z najniewinniejszą w świecie miną głosił, że nigdy jeszcze położenie narodu ruskiego nie było tak nadwyczajnie smutnem, jak teraz!

„Mamy do wyboru — wołał poseł Oleśnicki, zawracając oczy tragicznie — albo śmierć albo akt rozpaczy!"

Nie był łaskaw poseł Oleśnicki powiedzieć wyraźniej, jakim właściwie groził aktem rozpaczy narodu ruskiego: czy rewolucyą, czy rzezią, czy innym jakimś podobnym objawem zwątpienia? Zapewne sam w duszy śmiał się z tych strachów na Lachy — ale wobec Izby nie wypadł z roli ani na chwilę: bez zająknienia, bez zakrztuszenia się wypowiedział tak oczywistą nieprawdę, ażeby tysiące uwijających się po kraju agitatorów ruskich mogło powtarzać jego słowa na wiecach i w druku, aby mogli powoływać się na to, że taka powaga w obozach ruskich, jak poseł Oleśnicki, wyrzekł w sejmie, iż naród ruski nigdy jeszcze nie był w tak strasznym ucisku, w tak rozpacsliwem usposobieniu, jak teraz!...

Jednym z dowodów owego straszliwego „ucisku", jakiego, zdaniem posła Oleśnickiego, ma doznawać Ruś ze strony rządów polskich, ma być zakaz 132 wieców ruskich w ciągu roku 1905 i 1906 Na to odparł mu pan namiestnik, że wogóle odbyło się w przeciągu dwóch tylko miesięcy: w grudniu 1905 i styczniu 1906 nie mniej nie więcej jak 544 ruskich wieców politycznych. Tak to wygląda ów ucisk narodu ruskiego przez Polaków!

Poseł Stapiński, mając także na myśli efekt, jaki to sprawi pomiędzy wyborcami, zapewniał, że ludowcy nie złamią solidarności narodowej ani przy wyborach, ani w przyszłym parlamencie. Byłoby to bardzo pięknie. Ale cóż, kiedy gdy ks. Pastor zarzucił p. Stapińskiemu, że owe zapewnienia jego nie są szczere, że są po prostu tylko manewrem wyborczym, bo poseł Stapiński nie myśli wcale o bezwarunkowem poddaniu się solidarności Koła — przyznał on, że tak jest. A ponieważ tylko bezwarunkowa solidarność ma dla Koła polskiego w akcyi parlamentarnej wartość praktyczną, przeto epizod ten z sejmowej rozprawy budżetowej stwierdził, że stronnictwa narodowe na współdziałanie ludowców ani przy wyborach, ani w parlamencie liczyć nie mogą. P. Stapiński, czując za sobą zastęp ślepo mu posłusznych chłopów i również jak on zaślepionych sekciarzy partyjnych, stawia reklamę dla swojej partyi wyżej po nad względy obywatelskie.

Mowa posła Loewensteina, wygłoszona z właściwym mu talentem oratorskim, wprowadziła w tok obrad sejmowych nowy temat, zazwyczaj przez wszystkie stronnictwa najtroskliwiej omijany,— mianowicie: kwestyę żydowską. Może być pewnym poseł Loewenstein, że nie mówił do audytoryum głuchego.

Polacy na każdym kroku i w rozlicznych stosunkach codziennego życia składają dowody, iż chętnie gotowi są dopuścić żydów do zupełnego równouprawnienia w stosunkach społecznych i towarzyskich. Z uznaniem spotkały się wywody posła Löwensteina o potrzebie zaradzenia pauperyzmowi, szerzącemu się w masach żydostwa po miasteczkach i dotycząca tego przedmiotu rezolucya, którą on zaproponował, przyjętą została skwapliwie przez generalnego referenta budżetu p. dr. Milewskiego. Lecz zaprzeczyć się nie da, że właśnie ze strony żydów natrafia się na nieprzezwyciężony separatyzm. Niechaj żydzi sami zejdą z drogi owego odłączania się od reszty społeczeństwa, a zniknie najtrudniejsza zapora do owego równouprawnienia zupełnego, o którem mówił dr. Löwenstein.

Mowa p. namiestnika hr. Potockiego — spokojna, bezparcyalna, ściśle przedmiotowa, odpowiadająca jego stanowisku urzędowemu, drgała żywem poczuciem obowiązków obywatelskich. Z każdego słowa można było odczuć, jak gorąco i serdecznie pragnie on utrzymania w kraju spokoju społecznego i narodowościowego nie tylko z obowiązku urzędnika, który odpowiedzialnym jest za utrzymanie spokoju publicznego, ale także z przeświadczenia, iż ten spokój potrzebny jest dla dobra kraju i dla dobra sprawy narodowej.

Poseł dr. K o z ł o w s k i zreasumował całą treść rozprawy i zestawiając szeregi szczegółów z przemówień mowców rozmaitych stronnictw, roztoczył przed słuchaczami dokładny obraz walk, toczących się u nas na widowni życia publicznego, wykazując istotną potrzebę i skuteczność organizacyi sił narodowych do obrony w obec rozkładczych usiłowań rozmaitych radykalnych stronnictw i do pracy nad budową lepszej dla kraju przyszłości. Mimo, że o sprawie ruskiej i nieuzasadnionych zarzutach posłów ruskich, którzy usiłują wmówić w świat, że to Polacy ich a nie oni Polaków prowokują, mówił dr. Kozłowski bardzo oględnie, posłowie ruscy a zwłaszcza ks. Bohaczewski często mu przerywali, kierowani animozyą, że dr. Kozłowski był tym, który w swoim czasie jeździł po kraju i powoływał do życia organizacye polskie po powiatach i miasteczkach. Tego agitatorzy ruscy nie mogą p. Kozłowskiemu przebaczyć, stoją oni bowiem na stanowisku, że we wschodniej części kraju im tylko wolno się organizować a Polacy powinni być w rozbiciu.

Prawdziwą biesiadą dla słuchaczy było przemówienie generalnego sprawozdawcy budżetu posła dr. M i l e w s k i e g o, który jest niewątpliwie najświetniejszym mowcą w naszym sejmie. Na ważące w życiu publicznem sprawy, jak sprawa ruska, sprawa żydowska, na kwestyę ukształtowania się gospodarstwa finansowego kraju pod wpływem teraźniejszych potrzeb i prądów a wreszcie na wpływ społeczny i polityczny postępującej obecnie szybko demokratyzacyi naszych urządzeń publicznych. rzucił on promienie spostrzeżeń, uderzających trafnością, a wygłoszonych z nieporównanem mistrzowstwem krasomówczem. Trafnie ktoś wyraził się, iż przemówień posła Milewskiego słucha się jak pięknej muzyki — ale takiej muzyki, która przemawia nie tylko do uczucia, ale także i do przekonania.

Obszerną była tegoroczna dyskusya budżetowa w sejmie tak, jak budżet tegoroczny jest hojny na cele kulturalnego i ekonomicznego podźwignienia kraju. Jest to budżet, którym kierować się będzie wydział kraj. nie tylko w r. 1907 ale prawdopodobnie i w znacznej części r. 1908, gdyż wątpić należy, aby w czasie sesyi jesiennej mogła być przeprowadzona dyskusya nad przyszłorocznym budżetem a kadencya sejmowa upływa w tym roku, z wiosną 1908 zaś odbędą się nowe wybory posłów sejmowych.

Wysoce zajmującą była i dzisiejsza rozprawa nad ustawą finansową a mianowicie: czy niedobór ma być pokryty krótkoterminową pożyczką, czy też podwyższeniem dodatków krajowych. Dr. Milewski, oświadczający się za pokryciem jeszcze tym razem niedoboru krajowego krótkoterminową pożyczką, zaznaczył, że niewątpliwą jest rzeczą, iż finansowe położenie kraju jest ciężkie, że milionowy fundusz propinacyjny, który ma przypaść krajowi po r. 1910, jest jakby wyczerpany i że nowe źródła dochodu krajowego są niezbędne. Przemawiał dr. Milewski za pożyczką, bo ma nadzieję, iż kraj niebawem uzyska udział w podatkach państwowych.

Pp. dr. S k a ł k o w s k i, Stan J ę d r z e j o w i c z, dr. K o z ł o w s k i i dr. G ł ą b i ń s k i w wyczerpujących przemówieniach dowodzili, że skoro gospodarka kraju ma być wzorem dla innych ciał autonomicznych, to nie może być prowadzoną ustawicznem zaciąganiem pożyczek; że ludność trzeba objaśnić o faktycznym stanie finansowym kraju, że lepiej stopniowo podwyższać ciężary podatkowe, aniżeli od razu na ludność spuścić wielki ciężar — a wreszcie, że skoro nawet uzyska nasz kraj udział w państwowych podatkach, to czekają go nowe wydatki dotąd z braku funduszów nie załatwione, jak pomoc dla miast, dla rolnictwa, dla przemysłu itd.

Po przemówieniach pp. Skołyszewskiego i Kramarczyka, aby pokryto niedobór za pomocą pożyczki i po dłuższych wywodach sprawozdawców pp. Skałkowskiego i Milewskiego, uchwalono bardzo znaczną większością przyjąć za podstawę dyskusyi szczegółowej wniosek pokrycia niedoboru za pomocą podwyższenia dodatków kraj. a mianowicie o 7 hal. od korony i w dyskusyi szczegółowej podwyższenie dodatków kraj. przyjęto.

## Sejm.

*(22 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).*

**Lwów 18 marca.**

### Posiedzenie wieczorne.

### Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Przy rubryce V. dział V. teatry i sztuki piękne (sprawozdawca p. G ł ą b i ń s k i), prosił p. T o m a s z e w s k i o szczególne uwzględnienie petycyi tow. śpiewackiego „Lutnia", a pp. M i c h a l s k i i L e o o odstąpienie petycyj tow. wzaj. pomocy artystów teatru miej. w Krakowie i we Lwowie wydziałowi krajowemu nie tylko do zbadania, ale do możliwego uwzględnienia. Wnioski komisyi do tej rubryki uchwalono.

Rubrykę VI pomniki historyczne (sprawozdawca p. L e o) przyjęto bez dyskusyi i bez zmian.

Przy rubryce VII: bezpieczeństwo publiczne (sprawozd. p. S k o ł y s z e w s k i), postawił p. S c h ä t z e l rezolucyę o polecenie wydziałowi kraj., aby zbadał skutki wykonywania szupaśnictwa w kraju i czy nie należałoby go zastąpić domami pracy. Rezolucyę tę oraz wnioski komisyi uchwalono.

Rubrykę VIII: komunikacye (sprawozd, p. St. J ę d r z e j o w i c z) przyjęto bez dyskusyi.

Przy rubryce IX: budowy wodne i melioracye, (sprawozd. p. R u t o w s k i) p. Huryk podnosił rozmaite potrzeby z dziedziny melioracyi i regulacyi rzek. Wnioski komisyi przyjęto bez zmiany.

Przy rubryce X: rolnictwo (sprawozdawca p. M i l e w s k i). przemawiał p. T o m a s z e w s k i, domagając się, aby szkoły rolnicze urządzały wykłady z demonstracyami dla wieśniaków. Odnośnie do szkoły i akademii rolniczej w Dublanach, żądał, by zniesiono ograniczenie liczby słuchaczów do 80, wobec tego, że zawsze zgłasza się znacznie więcej kandydatów i aby słuchacze mogli też mieszkać poza internatem. Na koniec interpelował p. Tomaszewski, dlaczego folwarki w Dublanach i Czernichowie wykazują deficyt. Po przemówieniu p. H u r y k a i odpowiedzi członka wydziału kraj. p. P i ł a t a, cały dział: krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa, przyjęto bez zmian. Przy działach dalszych tej rubryki (sprawozdawca p. Andrzej L u b o m i r s k i) zabrał głos p. C i e l e c k i i dziękując komisyi za podniesienie subwencyi dla tow. Kółek rolniczych, podniósł, że druga petycya tej intytucyi w sprawie organizacyi działu handlowego nie znalazła w sprawozdaniu wydziału kraj. załatwienia. Kółka rolnicze w tym kierunku zadość uczyniły żądaniom wydziału kraj. a więc mają prawo do pomocy krajowej a tymczasem patronat przy wydziale kraj. rozszerzając swoją działalność, poczyna zakładać spółki rolnicze, co może robić tylko konkurencyę działającym z pożytkiem Kółkom. P. Cielecki w dalszym ciągu omówił najważniejsze punkty działalności tego Towarzystwa, a w końcu wniósł rezolucyę do rządu z wezwaniem, by i on subwencyonował Kółka rolnicze tak, jak kraj. Rezolucyę tę i odnośne pozycye rubryki przyjęła izba bez zmiany. Bez zmiany też przyjęto resztę działów tej rubryki (sprawozdawca p. ks. P a s t o r).

Bez zmiany przyjęto następnie rubrykę XI: Górnictwo (sprawozdawca p. K o r o l).

Przy rubryce XII.: przemysł i rękodzieła (sprawozd. p. M a ł a c h o w s k i) zabrał głos hr. Jerzy B a w o r o w s k i, podnosząc macosze traktowanie naszego przemysłu krajowego ze strony rządu, szczególnie brak państwowych szkół przemysłowych lub przynajmniej warsztatów wzorowych, przez co odjętą jest możność odpowiedniego wyszkolenia rzemieślników. W dalszym ciągu wskazał hr. Baworowski, że należy domagać się energicznie od rządu dalszego kreowania tych szkół zawodowych, przyczem stwierdził macosze traktowanie rezolucyj sejmowych przez władze centralne. Przedkładając obraz stosunków wśród przemysłowców i rękodzielników w powiecie trembowelskim, zgłosił rezolucyę, polecającą wydziałowi kraj., by poczynił kroki celem założenia szkoły kamieniarskiej w Trembowli i by w tym celu przeprowadził rokowania z rządem. P. M y c i e l s k i podkreślił z zadowoleniem, iż w ciągu ostatnich kilku lat stosunki na polu uprzemysłowienia kraju cokolwiek się poprawiły. Stało się to od czasu, kiedy po kraju poszło hasło o potrzebie odrodzenia kraju przez jego uprzemysłowienie, hasło kupowania u swoich a rugowania towarów obcych. Następnie poświęcił mowca szereg uwag przemysłowi drobnemu, tzw. domowemu, podnosząc przytem działalność dodatnią kraj. związku przemysłowego, który zwłaszcza ożywił przemysł domowy, w trzech kierunkach, a to płóciennictwa, koszykarstwa i kuśnierstwa. Nie mniej jednak i braki w zakresie przemysłu są jeszcze bardzo liczne i duże. Brak więc instruktorów odpowiednich, brak szkół przemysłowych fachowych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Kończąc wyraża mowca nadzieję, że braki te dadzą się usunąć i że kraj pójdzie wnet naprzód na drodze odrodzenia P. S k o ł y s z e w s k i stwierdził, że dotacya kraju na cele przemysłu wzrosła bardzo szybko i bardzo wydatnie w przeciągu ostatnich 10 lat bo z 300.000 kor. na 800.000. Wykazywał dalej, że rozwój rolnictwa zależy od wzrostu przemysłu. Skarżył się też mowca na niedostateczne poparcie przemysłu galicyjskiego przez rząd centralny. Przyłącza się do wywodów pp. Baworowskiego i Mycielskiego o przemyśle drobnym, domowym. Proponuje w końcu rezolucyę, wzywającą wydział kraj., by dążył do wyświetlenia przyczyn zubożenia i proletaryzacyi ludności rzemieślniczej małomiejskiej i by na jednej z najbliższych sesyj przedstawił środki zdążające do ekonomicznej sanacyi tej warstwy. P. M a r y e w s k i zajął się w swem przemówieniu młynarstwem galicyjskiem, które w ostatnich latach chyli się coraz bardziej ku upadkowi, zwrócił też uwagę na konkurencyę węgierską. Winę ponosi rząd, który powinien przywrócić obrót mlewa. W drugiej części przemówienia p. Maryewski podniósł konieczność przeprowadzenia ustaw o ubezpieczeniu robotników na starość i od wypadków. Wogóle powinien rząd przeprowadzić na dużą skalę akcyę socyalną, aby uchronić robotników przed garnięciem się pod skrzydła socyalizmu. P. R u t o w s k i zgłosił imieniem komisyi przemysłowej rezolucyę, domagającą się uznania przez sejm konieczności podniesienia krajowego funduszu przemysłowego z 5 milionów kor. na 7 i podniesienia w tym celu dotacyi budżetowej z 100.000 kor. na 150.000.

Na podstawie zwiększonej dotacyi funduszu przemysłowego Bank kraj. zaliczyć ma funduszowi przemysłowemu w latach 1907 i 1908 sumę 1 miliona kor. Następnie członek wydziału kraj. p. J a h l wyjaśniał kilka kwestyj poruszonych przez poprzednich mowców, poczem w głosowaniu izba przyjęła całą rubrykę XII a nadto uchwaliła rezolucye pp. Baworowskiego, Skołyszewskiego (przyczem raz jeszcze przemówił ks. S t o j a ł o w s k i biorąc w obronę małomieszczaństwo) i Rutowskiego.

Rubrykę XIII, długi krajowe (sprawozdawca p. O l e ś n i c k i) uchwalono bez dyskusyi.

Rubrykę XIV, pensye emerytalne i dary z łaski (sprawozdawca p. S k a ł k o w s k i) uchwalono bez dyskusyi po zrektyfikowaniu jej przez sprawozdawcę na sumę 569 845 kor.

Rubrykę XV, opłaty konsumcyjne (sprawozdawca p. M. U r b a ń s k i) uchwalono bez dyskusyi.

Przy rubryce XVI, rozmaite wydatki (sprawozdawca p. S k o ł y s z e w s k i), p. J. G n o i ń s k i żądał 2000 kor. na wycieczki naukowe po kraju, p. F e d e r o w i c z prosił o subwencyę 1500 k. dla związku turystycznego, p. K u r y ł o w i c z skarżył się, że w jednem humorystycznem piśmie polskiem ks. metropolita odrysowany został w sposób obelżywy. Ks. S t o j a ł o w s k i a następnie i sprawozdawca p. S k o ł y s z e w s k i postępek podobny jako niemoralny potępili (ogólne oklaski). Ks. S t o j a ł o w s k i prosił o subwencyę na cele Domu polskiego i pomocy narodowej w Białej 3000 k. rocznie. W głosowaniu uchwalono całą rubrykę, oraz rezolucyę p. Federowicza, rezolucyę zaś ks. Stojałowskiego odesłano do wydziału krajowego. Wniosek p. J. Gnoińskiego upadł.

W ten sposób załatwiono cały budżet, dyskusyę zaś nad ustawą finansową odroczył marszałek do dziś.

---

*(23 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu.)*

**Lwów 19 marca.**

Dzisiejsze posiedzenie poranne zaczęło się odczytaniem petycyj, poczem sejm odesłał do komisyi budżetowej rezolucyę: sejm wzywa rząd, aby wyjednał dla obligacyj pożyczki m. Lwowa w wysokości 14.000.000 kor. przyznanie charakteru pupilarnego bezpieczeństwa.

### Z dalszego porządku dziennego

zezwolił sejm reprezentacyi pow. w Gródku Jagiellońskim na pobór w r. 1907 wyższych dodatków pow. Dalej przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków Fundacyi hr. Skarbka za 1904 r. i polecono wydziałowi kraj., aby zażądał od fundacyi wyjaśnienia niektórych pozycyj dochodów i wydatków. Ponadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie tej fundacyi za czas od połowy 1904 do końca 1906 i polecono zwrócić uwagę fundacyi, aby do zakładu sierót w Drohowyżu przyjmowano tylko dzieci zupełnie zdrowe.

Z kolei przedstawił p. J a w o r s k i imieniem komisyi prawniczej sprawę petycyi komitetów tow. rolniczego w Krakowie i gal. tow. gospodarskiego we Lwowie, co do postępowania sądowego w sprawach rolniczych. W myśl referatu uchwalono: Poleca się wydziałowi kraj., aby petycyę komitetu tow. roln. w Krakowie i gal. tow. gosp we Lwowie w przedmiocie zmian postępowania sądowego w sprawach rolniczych wziął pod rozwagę i po porozumieniu się z prezydyami wyższych sądów krajowych, tudzież po zebraniu we właściwej drodze potrzebnego do ocenienia tej kwestyi materyału sprawozdanie o wyniku tych badań przedłożył.

W dalszym ciągu odstąpił sejm wydziałowi kraj. petycyę p. Karola Pietrzykowskiego z projektem przedwstępnym na kolej elektryczną Grybów-Krynica i Krynica-Muszyna.

### Pożyczka m. Krakowa.

Następnie przedstawiła komisya budżetowa ustawę w sprawie pożyczki 23,600.000 kor przez m. Kraków za gwarancyą kraju, oraz wezwano rząd, aby wyjednał dla tej pożyczki charakter pupilarnego bezpieczeństwa.

### Pożyczka m. Lwowa.

Z kolei uchwalił sejm gwarancyę kraju dla zaciągnąć się mającej przez Lwów 10-milionowej pożyczki na pokrycie kosztów rozszerzenia kolei elektrycznej, oraz odpowiednią zmianę statutu Banku kraj. (sprawozdawca p. L e o).

### Dalszy porządek dzienny.

Komisya administracyjna przyszła z wnioskiem p. Oleśnickiego co do zmiany § 16 ustawy o reprezentacyi powiatowej celem jaśniejszego sformułowania, oraz zapewnienia wydziałom pow. przy normalnych warunkach pracy w pełnym komplecie.

### Ustawa finansowa.

Z kolei przystąpił sejm do dyskusyi nad ustawą finansową na r. 1907. Referent mniejszości komisyi budżetowej p. S k a ł k o w s k i przedstawił wniosek w sprawie pokrycia niedoboru za r. 1907 mianowicie:

Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. 1907 pobierany będzie dodatek do państw. podatków bezpośrednich: a) dodatek do podatku gruntowego, do podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 proc. podatku od domów wolnych po 72 hal. od każdej korony; b) dodatek do podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 78 h. od każdej korony. Opodatkowani w Krakowie i w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 64 h., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 70 h. od każdej korony.

Uzasadniając wniosek ten, zauważył p. Skałkowski, że fakt pojawienia się w tej sprawie dwu wniosków jest „signum temporis" trudnej sytuacyi finansowej kraju. Za powód tych trudności uważanym jest wzrost autonomicznych wydatków na szkoły i szpitale, wogóle na to, co powoduje, iż dochody zwyczajne nie wystarczają. Co do różnicy w zapatrywaniu na sposób załatwienia obecnego niedoboru, sądzi mowca, że nie jest ona zasadniczą, a jedynie jest kwestyą taktyki. Faktem jest, że sytuacya finansowa kraju przedstawia się w bardzo czarnych kolorach.

Siła podatkowa zbyt powoli wzrasta (w Czechach jest trzy razy większa) i nic nie wróży, aby w latach najbliższych miała się wzmocnić, tembardziej, że nadchodzące czasy nie zapowiadają się być spokojne. Trzeba się z tem liczyć i nie wolno nadużywać kredytu. Mowca przytaczał bardzo smutne przykłady nadużywania kredytowego. Nowy dług krótkoterminowy nie znalazłby już w kasach funduszu propinacyjnego pokrycia, bo fundusz ten jest już anticipando wyczerpany. Gospodarka finansowa kraju powinna być wzorem dla innych ciał autonomicznych. Wydatek stały, zwyczajny i normalny, a takim są podwyższone obecnie płace nauczycieli, powinien być zwyczajnymi dochodami pokrywany i dlatego mowca zaleca wnioski mniejszości komisyi.

Sprawozdawca większości komisyi dr. M i l e w s k i dziękował pp. Kozłowskiemu i Skałkowskiemu za wyczerpujące i poważne wyjaśnienia sprawy. Zgadza się, że granicą dla krótkoterminowych pożyczek musi być przypuszczalny stan funduszu propinacyjnego w r. 1911 t. z. 24 milionów. Zgadza się, że bez podwyżki podatków nie można antycypowaniem owego funduszu przebrnąć do roku 1911. Zgadza się, że potrzebne są nowe źródła dochodu. Różnica zachodzi tylko co do metodycznego traktowania, od kiedy podatki mają być podwyższone.

Większość komisyi zdecydowała się ze względu, że w roku przyszłym znowu potrzeba będzie podnosić podatki, w tym roku pokryć niedobór pożyczką, a dopiero w roku przyszłym odrazu podatki podwyższyć. Zasadniczej różnicy więc nie ma. W drugiej części swego przemówienia mówił dr. Milewski o wadliwości dzisiejszego finansowego systemu kraju, opartego na dodatkach do podatków, a raczej na części tych podatków i przestrzegał, że dalsze ponad pewną miarę podwyższenie podatków sprowadzi niebezpieczeństwa społeczne i polityczne. Dodatki do podatków u nas w kraju doszły już do tego, że każde dalsze ich podwyższenie grozi niebezpieczeństwem ekonomicznem i społecznem. I dlatego potrzebna jest wielka reforma systemu dochodów krajowych. Bez współudziału rządu centralnego nie jest jednak ona możliwą, przypuszczać jednak można, że rząd jej przeciwnym nie będzie.

P. Stanisław J ę d r z e j o w i c z ze względu, że nie mamy obecnie innego źródła na pokrycie nowego wydatku. jakim jest podwyższenie płac nauczycieli, jak tylko nowe podatki, oświadczył się za wnioskami mniejszości komisyi. Nie można ludności bałamucić, lecz trzeba przedstawić jej faktyczny stan finansów kraju.

P. K o z ł o w s k i z radością konstatuje, że dzisiejsze przemówienie generalnego sprawozdawcy redukuje punkty sporne, cieszyć się też będzie, jeżeli różnice zdań. ograniczone do rozmiarów stosunkowo drobnych, poza sejmem nie zostaną rozdmuchane. Mowca przyznaje, że komisya budżetowa ułożyła plan finansowy, wedle którego podatki aż do r. 1911 nie miały być podwyższone, wedle tego planu jednak miało podwyższenie pensyj nauczycielskich nastąpić w r. 1911. Skoro z powodu podwyższenia poborów urzędników państwowych, drożyzny itd. obciążyliśmy budżet znaczną kwotą na podwyższenie pensyj nauczycielskich, czego mowca wcale nie żałuje, z silnego bowiem przekonania za tem głosował, program co do wydatków został obalonym, nie może się też utrzymać także co do pokrycia. Mowca nie przemawiałby przeciwko użyciu rezerw w funduszu propinacyjnym na pokrycie wydatków, gdyby te rezerwy na pokrycie niedoborów do r. 1911 wystarczyły.

P. Jędrzejowicz dowiódł jednak, że wydatki idą ponad rezerwy, że przeto stopniowe podwyższenie dodatków jest koniecznością W ogóle trzeba przyjmować programy finansowe tak co do dochodów, jak i co do wydatków z pewnym sceptycyzmem. Jakkolwiek za czasów Pitta wydatki wojskowe tylko czyniły niespodzianki, a inne okazywały większą niż dzisiaj stałość, nie udało się Pittowi swego programu we wszystkich jego częściach wprowadzić w życie, tak samo w programie Peela z r. 1842 i Selli z

. 1862 pozostało wiele pomiędzy usiami a brzegiem pucharu. A jeśli się generalny sprawozdawca powoływał na żelaznego kanclerza, to także wielka część jego finansowego programu, jak n. p. monopol tytoniu i spirytusu wpadła w wodę, program min. fin. Miquela z r. 1890 ulegał przeobrażeniom, a referent budżetowy francuski świeżo zmarły prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Kazimierz Périer w sprawozdaniu z 31 sierpnia 1871 mówi, że przewidzenie wydatków na czas dłuższy, jest zawsze chimerą, że przeto przewidywania budżetowe chociażby bardzo szerokie często zawodzą.

Zdarzają się bowiem tak we wnętrzu, jak zewnątrz państwa wypadki nieprzewidziane, które wymagać będą sum przekraczających budżetowe środki.

Dowody na słuszność tych słów znaleźć można w historyi finansów Galicyi, które uczą pewnego pesymizmu. A jakkolwiek budżetowanie nie powinno być ani za wysokiem, ani za niskiem, przeszłość uczy, że należy w przyszłych budżetach na podwyższenie wydatków zostawiać szeroki margines.

Czyniąc to, pamiętać należy o zdrowych zasadach pokrycia. Jeden z najznakomitszych współczesnych polityków finansowych Dunajewski nie stawiał programów ogólnych, unikał proroctw, ale prowadził genialną politykę od wypadku do wypadku, trzymając się jednak tej zasady, że tam, gdzie powstają nowe wydatki, rosnąć także muszą podatki.

Ciężko było uam te podatki płacić, cięższej jednak widzieć sprzedaż naszych dóbr koronnych, przez poprzedników Dunajewskiego na pokrycie lekkomyślnie robionych długów. Trzymając się tej realnej polityki Dunajewski, odziedziczywszy wiekowy bezrząd finansowy, usunął deficyt i zaprowadził porządek (P. Koliszer woła: tam była silna ręka). P. Kozłowski. I tutaj jest silna ręka w wydziale krajowym, a więc nie osłabiajmy jej zwłaszcza tam, gdzie się angażuje w kierunku zdrowym choć nie popularnym. Generalny sprawozdawca powiedział, że we wszystkiem należy władzę popierać, mowca uznaje prawa społecznego pierwiastku władzy, w parlamentach jednak mających prawo kontroli władzy wolno mieć bez naruszenia społecznych obowiązków inne zdanie, jak zdanie władzy. Co do pokrycia zgadza się jednak p. Kozłowski z wydziałem krajowym

P. Milewski ganił chwiejność stopy podatkowej. Większość tych, którzy pisali o podatkach, chwali natomiast jej ruchomość. Mowca przyznaje, że większą elastyczność mają podatki pośrednie, będące miernikiem dobrobytu, od bezpośrednich. Bez względu jednak na to, czy podwyższenie podatków jest cnotą, czy niecnotą, jest ono smutną koniecznością Mowca przyznaje, że podatki nie powinny być kością niezgody, przytacza jednak zdanie Adolfa Wagnera na dowód, że mają one do spełnienia społeczno polityczne zadanie. Nie polityk finansowy, ale poeta Victor Hugo mówi:

„Le budget, monstre énorme admirable poisson
A qui de toutes parts on jette l'hameçon."

Jeśli przeto tyle wędek pragnie o ten budżet się zahaczyć, należy, chłopskim rozumem rzecz sądząc, dowieść społeczeństwu, że jeśli się złapie rybę, trzeba przynajmniej część jej wartości zapłacić. Jedynie tylko udział w ciężarach wyrobić może pewną siłę odporną społeczeństwa przeciwko zbytecznym wydatkom.

Jeżeli jednak otrzymamy udział w podatkach pośrednich, czekają nas nie zbyteczne, ale niezbędne wydatki, jak np. asanacya miast, komunikacye miejskie, poparcie rolnictwa i przemysłu, wydatniejsze poparcie internatów, tak, aby wszyscy uczniowie seminaryów wychowywali się w internatach.

Mowca uznaje wielki postęp w zarządzie miast. Niektórych miast, jak np. Stanisławowa nie poznałby teraz ten, kto je znał dawniej. Miastom jednak wiele niezbędnych potrzeb nie dostaje, a poparcie rolnictwa przez kraj było w stosunku do jego znaczenia zbyt drobnem. Okoliczność tę należy uwzględnić i już teraz nie odraczać normalnego pokrycia

Generalny sprawozdawca ma słuszność, gdy podnosi, że egzekucya wysokich podatków bezpośrednich jest uciążliwą, a wysokość ich pod względem społecznym niebezpieczn . Jeżeli jednak sprawozdawca przytaczał Taine'a, zechce sobie przypomnieć, że także i niektóre podatki pośrednie przedstawiają niebezpieczeństwo społeczne. Wszakże wysoki podatek od soli był jedną z przyczyn rewolucyi francuskiej, a pierwszych z rzędu powiesili urzędników solnych co mowca przypomina, nie doradzając wcale naśladowania (wesołość).

Wzdłuż granicy od Królestwa i ziem zabranych ludność widzi tam niższy podatek solny, a w każdej garści soli leży poważny moment kwestyi społecznej. Mowca żądał też we Wiedniu zniżenia tego pogłównego, ale minister finansów Kaisl z powodu oporu Węgier objetnicy w tym kierunku nie dopełnił.

Mnożenie bieżących długów miewa najszkodliwsze skutki. Wszakże tak znakomity polityk finansowy, jak br. Louis, ten sam, który powiedział: „Dajcie mi dobre finanse, a będę robił dobrą politykę", znajdował niezłomne przeszkody w uporządkowaniu finansów francuskich, ciągle bowiem występowały coraz nowe długi jeszcze z przed rewolucyi francuskiej.

Wydatek na podwyższenie pensyi dla nauczycieli, jakkolwiek niezbędnie potrzebny i zalecenia godny, co do chwili pojawienia swego i swej formy nosi cechę cridit additionnel. Tego rodzaju kredyty nagle się pojawiające a rozsadzające nie tylko programy ale i roczne budżety nazwał Dupin za Ludwika Filipa plagą budżetów. Ustawa francuska z 18 lipca 1836 postanowia, że co do wydatków znajdujących pokrycie w centimes additionnels, które mimo różnic ustawodawstwa można porównać z naszemi dodatkami, należy uchwalać najpierw dochody, a potem dopiero te dochody rozdzielać na wydatki A choć to w praktyce nie zawsze wykonalne, teorya słuszna.

Mowca jest zwolennikiem jasności w budżetowaniu. Jakkolwiek o udział w podatkach pośrednich upominać się należy, trudno budżet obecny opierać na dochodach, których wysokości nie znamy, zarówno jak nie znamy chwili, w której wpłyną. Domagać ich się trzeba całą siłą i jak najprędzej trzeba je uzyskać, ale rozporządzać wolno niemi dopiero jak wpłyną.

Mowca stwierdza, że książki Milewskiego nie zaczął od ostatniego rozdziału, znakomite to dzieło było dla niego w komisyi budżetowej koranem i wyrocznią. Mowca zwraca jednak uwagę, że rozdział, o którym mówił Milewski, stosuje się nie do kraju, który ma ograniczone źródła do rozporządzenia, ale do państwa, które ma w wyborze źródeł wolną rękę i rozporządza zarówno bezpośredniemi jak i pośredniemi dodatkami. Łatwo jest przeto rzucać wielkie idee na małe terytoryum, a znacznie trudniej w Austryi uzyskać słuszne prawo do autonomii finansowej.

Życie finansowe do układu książki chociażby bardzo genialnej stosować się nie może. A z tego, że generalny sprawozdawca umieścił w cennem dziele swojem rozdział o pokryciu na końcu, nie wynika wcale, ażebyśmy odkładali kwestyę normalnego pokrycia także na ostatek. (Brawa.)

P. Skołyszewski po bardzo długiem przemówieniu, na końcu którego przyznał, że położenie finansowe kraju jest ponure, oświadczył się za wnioskami większości komisyi a przeciw podwyższeniu podatków.

P. Głąbiński imieniem swego klubu oświadczył się za wnioskmi mniejszości dlatego, aby ludność przygotować do dalszych ciężarów i aby sprostować pojęcia opinii publicznej i powiedzieć otwarcie, że bez nowego natężenia siły podatkowej nie znajdziemy nowych dochodów.

P. Kramarczyk oświadczył się za wnioskami większości tj. za pożyczką.

Po odpowiedziach sprawozdawców mniejszości p. Skałkowskiego i większości p. Milewskiego, izba ogromną większością oświadczyła się za wnioskami mniejszości.

W dyskusyi szczegółowej postawił dr. Głąbiński wniosek, aby w r. bieżącym pobierano mniejszy o 3 prc. dodatek domowo-czynszowy. W rozprawie podniósł p. D. Abrahamowicz, że reforma podatku domowo-czynszowego powinna być jednym z głównych postulatów kraju, bo rzeczywiście skutkiem jego wysokości cena mieszkań w większych miastach jest niepomiernie wygórowaną. Mowca jest za przekazaniem wniesionej w tej sprawie rezolucyi dr. Głąbińskiego do zbadania wydziałowi kraj. — P. Stapiński zasadniczo sprzeciwia się wnioskowi p. Głąbińskiego, jako korzystnemu jedynie dla miast. Po przemówieniach pp. Jabłońskiego, Głąbińskiego, Skałkowskiego, dr. Leo i Stojałowskiego uchwalono wnioski komisyi bez zmiany. Rezolucya dr. Głąbińskiego w kwestyi reformy dodatku do podatku domowo czynszowego będzie przedmiotem obrad dzisiejszego wieczornego posiedzenia sejmu; obniżenie na ten rok dodatku do tego podatku o 3 prc. odrzucono.

Uchwalono także rezolucyę do rządu o bezzwłoczne przystąpienie do takiej reformy, którąby zapewniła krajom udział w podatkach państwowych.

Na tem po g. 3 popoł. przerwał marszałek posiedzenie do g. 7 wieczorem.

---

Sesya sejmowa odroczoną zostanie dziś późnym wieczorem, jakkolwiek w kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że nie jest wkluczoną rzeczą przeciągnięcie się jej do jutra popołudnia.



# Kronika.

*Lwów, dnia 19 marca 1907.*

**Kalendarzyk**

W środę 20 marca Joachima i Klaudyi — Gr. kat. Wasyłya M. — Kal. słow. Polemira
Wschód słońca 6·12, zachód 6·50.

W czwartek 21 marca Benedykta — Gr. kat. Fteofylakta — kal. słow Lubomira.
Wschód słońca 6·09, zachód 6·06

W piątek 22 marca 7 boleści N M. P. — Gr. kat. S. S. 40 Mucz. — Kal. słow. Godysława.
Wschód słońca 6·07, zachód 6·08

— **Imieniny Papieża** Ojciec św., jak telegrafują z Rzymu, przyjął wczoraj kolegium kardynałów, które mu złożyło życzenia z powodu dzisiejszych imienin. Kardynał Oreglia wyraził w przemowie wiernopoddańcze uczucia i życzenia kolegium, na co papież odpowiedział podziękowaniem, a następnie rozmawiał z poszczególnymi kardynałami, przyczem wspomniał o ostatnich katastrofach we Francyi i Niemczech, dając wyraz żywej boleści i współczucia dla dotkniętych niemi narodów.

— **Książętom kościoła**: ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu i ks. arcyb. Teodorowiczowi składano dziś z okazyi imienin liczne życzenia, zostawiając karty wizytowe, obaj bowiem arcypasterze nie byli dziś obecnymi we Lwowie. Ks. arcyb. Bilczewski wyjechał do Sokołówki a ks. arcyb. Teodorowicz bawi od dni kilku w Krakowie.

— **Mianowania.** Cesarz nadał przydzielonym do krajowej rady szkolnej profesorom gimn.: drowi Alfredowi Jahnerowi i Tadeuszowi Lewickiemu, tytuły radców szkolnych.

Cesarz nadał rewidentowi skarbu w lwowskiej dyr. skarbu, Ludw. Negedle, tytuł i charakter radcy skarbowego.

— **Mianowania i przeniesienia w oddziale sanitarnym namiestnictwa.** Namiestnik zamianował koncypistę sanitarnego, dra Józefa Michalika w Tarnopolu, lekarzem powiatowym, tudzież asystentów sanitarnych: dra Kazimierza Czerwińskiego w Bóbrce, dra Piotra Jarockiego w Turce, dra Wacława Stablewskiego w Bochni, dra Eustachego Baczyńskiego w Zborowie, dra Rudolfa Zatłokala w Brzeżanach, dra Eliasza Stangenhausa w Bohorodczanach, dra Andrzeja Kondratowicza w Żydaczowie, dra Henryka Palestra w Śniatynie, dra Franciszka Sękiewicza w Drohobyczu, dra Mieczysława Bilińskiego w Peczeniżynie i dra Maryana Udzielę w Zaleszczykach, koncypistami sanitarnymi ad personam, przeznaczając równocześnie dra Stablewskiego do Kałusza i dra Sękiewicza do Czortkowa.

Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dra Henryka Nycza z Brzeska do Bochni i dra Kasim. Sciborskiego z Rzeszowa do Brzeska.

Namiestnik przeniósł: starszego weterynarza powiatowego, Stefana Janowicza ze Śniatyna do Tarnobrzega; weterynarzy powiatowych: Józefa Kałkowskiego z Buczacza do Lwowa, Anatola Proskurnickiego z Przemyślan do Buczacza, Włodzimierza Hiolskiego z Tarnobrzega do Przemyślan, Andrzeja Sagana z Oświęcimia do Szczucina i Józefa Kużniara ze Lwowa do Śniatyna; tudzież asystentów weterynarnych: Mieczysława Wojciechowskiego z Podhajec do Oświęcimia i Józefa Szwarza z Żydaczowa do Lwowa.

— **Z poczty.** Dyrekcya poczt zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi A. Rasenrauchowi we Lwowie i asystentowi A. Wolischowi w Stanisławowie.

— **Ruscy profesorowie uniwersytetu** ogłaszają w gazetach ruskich „zajawę", w której piszą, że „we Lwowie już od 16 wieku była „tradycya" wyższej, ruskiej (?) szkoły". Teraźniejszy uniwersytet lwowski ma początek od Józefa II. Wówczas wykładowym językiem był w tym zakładzie łaciński; nadto dołączony był doń ruski teologiczny i filozoficzny instytut, a zatem Józef II miał na myśli potrzeby kulturne tylko Rusinów. W połowie 19 w. językiem wykładowym w uniwersytecie lwowskim był niemiecki; w r. 1848 istniała tam katedra języka i piśmiennictwa ruskiego. Na podstawie dalszych dat usiłują profesorowie ruscy wykazać, że wszechnica tutejsza miała charakter „utrakwistyczny". Rozp. z 27 kwietnia 1879 „zaprowadza wprawdzie wewnętrzne urzędowanie na uniwersytecie w języku polskim, ale tylko w ten sam sposób i w takim samym zakresie, jak w urzędach państwowych". Dalej twierdzą profesorowie ruscy, że rozp. z 5 kwietnia 1882 przyznaje odbywanie wykładów w języku ruskim; „ale na żal, czynniki miarodajne nie dopuściły do wprowadzenia w życie tych postanowień i wyjednały rozporządzenie min. ośw. z 20 marca 1902, ograniczające prawa ruskiej mowy". Dlatego, że na wszechnicy lwowskiej są katedry i studenci ruscy, ergo ten zakład jest utrakwistycznym (?); przeto „utrakwizmu nie trzeba na nowo wytwarzać". Praw swych do uniwersytetu polskiego profesorowie ruscy się nie zrzekną tak długo, póki nie będzie założony we Lwowie odrębny uniwersytet ruski. Nadmieniamy, że starorusini są przeciwni założeniu we Lwowie uniwersytetu małoruskiego, lecz żądają, by utworzono we Lwowie uniwersytet rosyjski. Według „zajawy" zawiązek uniwersytetu „ukraińsk ego" powinien powstać „wże teper", a to przez „wydzielenie istniejących ruskich katedr w odrębne, samorządne ciało i równoczesne dopełnienie ich systemizowanemi, nowemi katedrami". „Zajawę" podpisali profesorowie: ks. J. Bartoszewski, ks. J. Komarnicki, A. Kolessa, M. Hruszewski, P. Stebelski; prof. nadzw.: ks. T. Myszkowski, S. Dniestrzański, K. Studnicki i doc. J. Dobrzański.

## Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w środę i czwartek o 6 wieczorem.

÷ **Krajowy wiec mieszczański** zwołany został przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców na niedzielę 24 bm. Wiec obradować będzie w sali na strzelnicy. Na porządku dziennym sprawy organizacyi mieszczańskiej, zabezpieczenia na starość, obrony przed kartelami, własnych reprezentantów w ciałach ustawodawczych itd.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę d. 20 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Romer: Geografia fizyczna II. Lądy (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 7.

÷ **Losowanie sędziów przysięgłych.** Do II nadz. kadencyi sądu przysięgłych, która rozpocznie się 8 kwietnia zostali wylosowani następujący sędziowie główni: pp. M. Altenberg księgarz, J. Augustak asystent politechniki, dr. M Babiuk kandydat adw., dr. S. Bartoszewicz sekretarz Tow. naftowego, A. Beackock kupiec, K. Bielczyk kupiec, A. Bieniecki cukiernik, J. Bojarski wł. realn., B. Czajkowski, współpracownik „Dzien. pol", F. Garczyński rachmistrz Banku związk., E. Getreu dzierżawca dóbr w Wybranówce, J. Jarzyna jubiler, K. Jodłowski piekarz, A. Kafka kupiec, J. Kirschner kupiec, S. Koehler kupiec, S. Konopacki ślusarz, J. Kotowicz rzeźnik, hr. Z. Lanckoroński wł. dóbr. Tartaków, dr. E. Lilien adwokat, dr. Z. Lisiewicz adw., dr. B. Ostaszewski adwokat, J. Oźmiński kupiec, E. Pietrzycki kupiec, A. Polański wł. realn., M. Prokopowicz inż. wydz. kraj., T. Rakowski adj. Banku kraj., J. Robotycki wł. real., Z. Rudnicki urzędnik Tow. kred. ziem., K. Rybiński urz. bankowy, J. Schmidt rew. wydz. kraj., J. Skwarczyński sekret. wydz. kr., J. Sosnowski wł. realn., J. Stankiewicz ślusarz, J. Stromenger właśc. realn i R. Zbik kupiec.

Jako zastępcy: pp. dr. O. Berger kand. adw., H. Datner kupiec, D. Gembarzewski inż. biura kol. wydziału kraj., dr. A. Kraus adwokat, dr. J. Raabe kand. adw., dr. A. Segal adw., dr A. Selzer adw., Tadeusz Smarzewski właśc. dóbr i H. Śliwiński budowniczy.

÷ **Sprawa rozbójniczego napadu** na mieszkanie dr. Mikolascha dotychczas nie została wyjaśnioną. Wczoraj służącego Floryana Łatkę wypuszczono ze szpitala i pozostawiono w leczeniu domowem. Dziś jeszcze trochę gorączkuje. Stwierdzono, że Łatka miał swoich oszczędzonych 250 kor. i dziś ich niema, prawdopodobnem więc jest jego twierdzenie, że pieniądze oddał rabusiom.

„Przegląd" otrzymuje informacyę, że już nie ulega wątpliwości, iż u p. dra Mikolascha nie było żadnych bandytów, a że kradzieży dokonała służba domowa. Łatka już na poprzedniej służbie okazywał także skłonności do przywłaszczania sobie cudzych pieniędzy.

## Kronika krajowa.

**Zasypanie ziemią.** Dnia 16 bm. około 5 popołudniu na przedmieściu Kaliczanie w Czerniowcach usunęła się góra, z której kopano glinę i zasypała pracujących u stóp jej robotników. Niektórzy z nich zdołali odskoczyć, lecz kilku, jakoteż i konie zasypała usuwająca się góra. Natychmiast wezwano na pomoc tren straży pożarnej i oddział pionierów. Po trzech godzinach wytężającej pracy nad usunięciem gruzów, wydobyto trzech robotników już nieżywych, a dwóch ciężko ranych. Zginęły również 4 konie. Roboty około kopania gliny prowadzone były bez wszelkiej kontroli technicznej. Przedsiębiorca, żyd, kazał wkopywać się robotnikom w głąb góry, aby potem wierzchnia warstwa gliny sama się usuwała i w ten sposób wywołał katastrofę.

**Zaczadzenie.** W Czortkowie u tamtejszego rabina pracowali trzej majstrowie malarscy z czeladnikami. Nocowali w nowym pokoju, a napaliwszy na noc w piecu, zawcześnie go zatkali. Rano znaleziono dwóch majstrów: Seinwela i Kremera oraz czeladnika nieżywymi, trzeci zaś majster Auerhahn, dawał jeszcze słabe znaki życia.

**Samobójstwo.** W Złoczowie 17-letni uczeń niższego gimnazyum W. O. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na korytarzu szkolnym.

## Kronika powszechna.

§ **Berthelot,** sławny chemik i senator, zmarł, jak telegrafują z Paryża wczoraj nagle tuż po zgonie swej żony.

**Zmarli.**

**Romuald Ficałowicz,** c. k. major, zmarł w 72 roku życia d. 11 bm.

## OFIARY.

Dla biednej staruszki H. W. nadesłali: WP. K. Macieliński ze Seretu koron 10, WP. Stojowska z Żurowa k. 2.

## Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie we środę 20 bm., o g. 6 wieczór w lokalu Towarzystwa, przy ul. Zimorowicza l. 9.

## Z całego świata.

**Wiedeń.** Majstrowie konfekcyi damskiej, pracujący na akord, uchwalili przyłączyć się do strajku pomocników.

W strajku piekarskim nie ma zmiany. Liczba strajkujących raczej zwiększyła się. Około 50 piekarni przyjęło żądanie strajkujących.

**Wiedeń.** Gdy cesarz jechał dziś do wojskowego zakładu geograficznego, już niedaleko zakładu upadły oba konie. Cesarz z adjutantem wysiadł z powozu i udał się pieszo do zakładu, w którym zabawił dłuższy czas. Tymczasem udało się konie podnieść. Cesarz wśród owacyi ludności powrócił do zamku.

**Berlin.** Na podstawie uchwały głównego zarządu Związku pracodawców niemieckiego przemysłu drzewnego wydaleni będą w dniu 1 kwietnia w Berlinie i kilku innych miastach wszyscy zorganizowani robotnicy przemysłu drzewnego.

**Malmoe** (Szwecya). W pociągu osobowym jadącym z Simrishamm do Malmoe napadło, w wagonie pocztowym dwu zamaskowanych mężczyzn na urzędnika pocztowego i strzałami rewolwerowymi ciężko go zraniło. Napastnicy zabrali następnie przesyłki wartościowe i wyskoczyli z pociągu podczas ruchu — Konduktor na odgłos strzałów pospieszył do wozu pocztowego, gdzie zastał owego urzędnika bez zmysłów. Rannego przewieziono do szpitala w Malmoe. Złoczyńcy zrabowali list pieniężny z 3000 marek i kilka listów poleconych.

## Z WARSZAWY.

— W Łodzi w sześciu największych fabrykach zniesiono lokaut i robotnicy podejmują pracę.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert p. Heleny Ottawowej**, znakomitej pianistki, który ze współudziałem p. W. Kochańskiego, skrzypka, odbędzie się we czwartek 21 bm. w sali kasyna miejskiego, budzi w kołach muzycznych naszego miasta ogromne zainteresowanie. Na program koncertu składają się utwory Händla, Glucka, Scarlattiego, Novaka, Melcera, Chopina i Paderewskiego. Pan Kochański odegra utwory Czajkowskiego i Wieniawskiego.

* **„Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 6 zawiera: O bractwach, ich zadaniu i kierownictwie. (C. d.) X. Adolf Albin. Uświadomienie płciowe (c. d.) ks. dr. K. Szczeklik. Nowe teorye w egzegezie katolickiej po soborze watykańskim (c. d.) Ks. dr. Stan. Dutkiewicz. O transformizmie. Nauki rekolekcyjne miane dla wyższego gimnazyum. Ks. Jan Jaworski, kan. katedr. Szkice Katechez dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Wspomnienia z Litwy. (dok.). Ks. dr. J. Górka. Ustawa o podwyższeniu kongruy. Fiskalizm szkolny. Z liturgiki. Recenzye. Poradnik katechet. i duszp. Pokłosie z kursu i wiecu katechetycznego. Kronika kościelna. Obrazki z „Czystości". Wiadomości dyecezyalne.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

We wtorek „Stara baśń" opera Żeleńskiego. Występ Al. Bandrowskiego.
We środę po raz pierwszy „Śluby" poemat dramatyczny Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Beinarzewskiej, Trapszo i Wostrowskiego.
We czwartek „Pajace". Występ Al. Bandrowskiego i „Cavalleria rusticana". Występ Aug. Dianni.

**Repertuar teatru krakowskiego**

We wtorek „Swiecznik" Mussета.
W środę „Król Kandaules" Gidea.
W czwartek „Harda dusza" Sarneckiego.
W piątek „Cierpki owoc" Bracca.
W sobotę „Śnieg" Przybyszewskiego.
W niedzielę popołudniu „Ach to Zukopae", wieczór „Mąż z grzeczności" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
W poniedziałek „Dziady" Mickiewicza.

# Telegramy i telefonematy

z dnia 19 marca 1907.

## Prognoza pogody.

**Wiedeń.** Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 20 marca:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno lub zupełnie pochmurno, deszcz, żywe wiatry, łagodnie; stan pogody lepszy, lecz jeszcze niejednostajny.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, żywe wiatry, łagodnie; zrazu pogoda brzydka, potem powoli wypogadza się.

## Sprawy austro-węgierskie.

**Budapeszt.** Na wczorajszych konferencyach między ministrami austryackimi a węgierskimi nastąpiło co do pewnej części materyału, nad którym obradowano, zbliżenie między obu rządami. Ze względu na wielkie rozmiary materyału, potrzebne będzie dalsze prowadzenie narad dziś przez cały dzień. Wczoraj obradowano nad podatkami konsumcyjnymi, dziś przedmiotem konferencyj ugodowych będzie sprawa renty i sprawy kolejowe.

**Budapeszt.** Dziś przedpołudniem odbyła się jednogodzinna węgierska narada gabinetowa, poczem ministrowie obu połów monarchii odbyli dłuższą konferencyę.

## Rozruchy w Rumunii.

**Czerniowce.** W Botuszanach w Rumunii na granicy rumuńsko-bukowińskiej wybuchły rozruchy chłopskie na tle agrarnem i antysemickiem Wielu uciekających żydów przybyło tutaj. Opowiadają, że Botuszany stoją w płomieniach.

**Czerniowce.** W Potuliloj w Rumunii chłopi napadli na sklepy i rabują.

**Czerniowce.** W Itzkanach na granicy rumuńskiej miały wybuchnąć rozruchy chłopskie. Wysłano żandarmeryę.

**Jassy.** Rząd rumuński przedsięwziął środki ostrożności w obawie wybuchu tutaj rozruchów.

**Bukareszt.** W górnej Mołdawii wybuchły rozruchy chłopskie, skierowane w części przeciw żydom. Powodem nędza wśród ludności wiejskiej. Żydzi uciekają do Jass.

W Herlan zrabowano sklepy żydowskie.

## Z Rosyi.

**Duma.**

**Petersburg.** Posiedzenie Dumy odbędzie się dzisiaj o 10 przed południem w sali zgromadzeń szlachty, gdzie się zwykle odbywają posiedzenia rady państwa.

**Petersburg.** Deklaracya Stołypina dziś będzie odczytana w Dumie i radzie państwa.

**Petersburg.** Grupa bezpartyjnych włościan zamierza zaproponować w Dumie niezwłoczny wybór komisyi dla spraw agrarnych. Sprawa rolna zajmie zdaje się naczelne stanowisko w rzędzie prac Dumy.

**Petersburg.** „Ruś" donosi, że posłowie prawicy przygotowują przedłożenie w celu sprowokowania lewicy, któreby spowodowało albo wydalenie posłów rewolucyjnych, albo rozwiązanie Dumy. Partya socyalistyczna ludowa z powodu zawalenia się sali posiedzeń Dumy, zaraz, po odczytaniu rządowej deklaracyi, zamierza postawić wniosek o wyrażenie nieufności rządowi, gdyż tylko niedbalstwo rządu spowodowało katastrofę. Ta partya liczy mniej więcej 30 posłów, którzy dotychczas przechylali się do kadetów i zamierzali po odczytaniu deklaracyi rządowej głosować za prostem przejściem do porządku dziennego.

**Ze stronnictw.**

**Petersburg.** Wniosek stronnictwa kadetów o legalizowanie tego stronnictwa odrzucił właściwy sąd ponownie z tem uzasadnieniem, że w programie partyi nie są podane środki, którymi kadeci chcą osiągnąć swe cele konstytucyjne i demokratyczne. Istnieje zatem możliwość, że środki te są nielegalne lub zdolne naruszyć publiczne bezpieczeństwo.

**Petersburg.** U prezydenta ministrów Stołypina była wczoraj deputacya; złożona z posłów Kirienki i Sołczykowa ze stronnictwa socyalno-demokratycznego którzy zaprotestowali przeciw postępowaniu policyi; policya mianowicie wtargnęła do pomieszkania członka Dumy Mabaradzego Stołypin odpowiedział deputacyi, że wkroczenie policyi do pomieszkania Mabaradzego spowodowała ta okoliczność, iż właściciel domu doniósł, że w pomieszkaniu tego posła odbywają się często zgromadzenia. Naczelnik policyi zobowiązany był na podstawie tego doniesienia przeprowadzić rewizyę. Stołypin zaznaczył, że partya socyalno-demokratyczna nie jest legalizowana i tolerowane być mogą tylko prywatne zebrania członków tego stronnictwa, inne zaś zebrania nie mogą być dozwolone.

## Zjazd królów hiszpańskiego z angielskim.

**Madryt.** Prezydent ministrów potwierdził wiadomość, że między 5 a 10 kwietnia odbędzie się prawdopodobnie w Kartagenie zjazd króla Alfonsa z angielskim królem Edwardem

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 19 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·20 do 8·30, pszenica na termina 8·00 do 8·10. Żyto gotowe 6·25 do 6·85, żyto na termina 6·10 do 6·20. Owies obroczny gotowy 8·40 do 8·60. Owiec obroczny na termina 8·30 do 8·40 Jęczmień pastewny 7·30 do 7·60. Jęczmień browarniany 7·60 do 8·20. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania -.75 do 10.— Wyka 6·50 do 7·— Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·— Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25 Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·75 do 22·—.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dn. 19 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·75, węgierskiego zakładu kredytowego 803·00 Anglobanku 312·50, Unionbanku 584·00 Banku dla krajów koronnych 458·75, Bankvereinu 557·25, Bodencreditu 1067·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 671·00, kolei południowej 145·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 442·00, kolei północnej 5550. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 608·00. Rima Muranya 5·0 —, praskiego towarzystwa żelaznego 2574, fabryki broni 548·00, tureckie tytoniowe 421·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 597·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·65, austryacka renta koronowa 95·80, węgierska renta koronowa 91·70, 5½-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·62, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·35, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·70, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 181·50 marki 117·87, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 83·50.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)



**Przyjechali do Lwowa d. 18 marca 1907.**

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. br. Błażowski z Czeremchowa, K. br. Błażowski z Dublan, K. Niwicka z Bortnik, S. Zwolski z Bryńca, W. Biechoński z Jasła, B Heller z Borysławia, R. Rudolf z Pasiecznej, J. Miliński z Helenkowa, H. Mierzeński z Dubowiec, dr. A. Lehmau z Podhajec, P. Faatz z Demnii wyż., S. Cieński z Wodnik, M. Rudzki z Krakowa, J. Rakowicy z Hermanowic, J. Kapko z Kołomyi, dr. J. Solasch z Czerniowiec, J. Matzner z Wiednia, J. Verrier z Budapesztu, dyr. Szumski z Borysławia.

# Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini** (Italia).

**płynny — w proszku — w pakietach.**

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

**De nabycia we wszystkich większych aptekach.**

*Skład dla Austryi:* **SOCRATE BRACCHETTI - ALA** *(Süd-Tyrol).*

---

**Drobne ogłoszenia** po **4** kl. od wyrazu.

**Pasztet Pain de gibiers** wypiekany, funt 2 kor. Kazimiera **Matesyńska, — Kołomyja,** Mniehówka 80.

**Praktycznym paniom** polecam swoje dokładne najnowsze **kroje** wszelkich ubiań damskich. Fachowa szkoła kroju i szycia **Małgorzaty Lerchowej,** Lwów, Trzeciego Maja l. 2 (vis-à-vis Hotel Imperial). 233

**Pierścionki, obrączki,** wyroby ze złota i srebra poleca od 11 lat znana firma **Jan Wojtych, złotnik,** zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 268

**Myszołapki** automatyczne najpraktyczniejsze, poleca **Fr. CHLADEK,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 210

**Wyborny miód** deserowy kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, twardy, 6 kor., rarytas miodożerców (gęsto płynna patoka) 6 k. 60 h. za 5 klg. franco. Korzeniewicz emer. naucz. Iwanczany. 243

**Osobę,** widzianą w przechodzie dnia 3 listopada 1906 między godziną 7 a 8 wieczorem na ulicy Akademickiej we Lwowie, proszę usilnie o podanie mi sposobu, w jakibym mógł zakomunikować pewną bardzo ważną wiadomość osobiście. 258 *Karol C.*

**Koniczynę** czerwoną, białą szwedzką, tymotkę mieszanki traw, wszelkie zboża jare pod kontrolą Krajowej stacyi rolniczej, jak również nawozy sztuczne i Tomasynę, saletrę chilijską, oraz wszelkie maszyny rolnicze dostarcza najtaniej **Dom Handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Kopernika l. 7. 267

**Zręcznego montera** do ogrzewalni wodno-parowej poszukuję na stałe za dobrem wynagrodzeniem, **Fort O. és Tsa, Budapest IX. Angyal utcza 19.** 256

---

## Jubileusz Elizy Orzeszkowej

uczciła 234

**BIBLIOTEKA POWSZECHNA,**

wydaniem sztuki przerobionej z powieści na scenę pt.

## „Meir Ezofowicz"

**(Biblioteka powszechna nr. 621)**

Ostatnia serya tego wydawnictwa zawiera:

601. Baumbach. Zlatorog. Baśń alpejska.
602/3. Charakterystyki liter: XVI. Stanisław Wyspiański przez A. Mazanowskiego.
604. Daudet, Nowelle I.
605. Andersen, Książka z obrazkami bez obrazków.
606/610. Jokaj, Złoty człowiek t. I.
611/615. Jokaj, Złoty człowiek t. II.
616. Twain, Humoreski I.
617. Syrokomla, Nocleg hetmański.
618/619. Słowacki, Sen srebrny Salomei.
620. Poe, Nowelle I.

Dalsze tomiki w druku.

Każdy tomik osobno do nabycia w księgarniach.

Pojedynczy numer 12 ct.

**Równocześnie wyszły**

**2 nowe nader ważne ustawy 2**

**Ustawa pensyjna** dla urzędników prywatnych z dnia 16 grudnia 1906. Dz. u. p. Nr. 1 z roku 1907, na język polski przełożył i **objaśnieniami opatrzył** Dr: Zdzisław Słuszkiewicz.

Cena egz. 1 kor., z przesyłką 1 k. 20 h.

**Ustawa o reprezentacyi państwa, Ordynacya wyborcza dla Rady Państwa** z wykazem okręgów wyborczych w Galicyi i Bukowinie z dnia 26 stycznia 1907, oraz Ustawa o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń z dnia 26 stycznia 1907. Dz. p. p. Nr. 18. Ustawy regulaminowe dla Rady Państwa przełożył i objaśnił J. M. Kocowski kand. adwokacki.

Cena egz. 1 k. 20 h., z przes. 1 k. 40 h

**Na składzie w księgarniach.**

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

**W. Zukerkandel,** księgarnia w Złoczowie.

## Rządca

45-letni, wdowiec, bezdzietny, z 15-letnią praktyką w Królestwie, obznajomiony doskonale z rolnictwem, uprawą chmielu i lasowością, poszukuje podobnej posady. Posadę objąć może zaraz. Zgłoszenia do: Mathias Kabinek. Domauschitz, koło Laun — Czechy. 264

---

CHOROBY PIERSIOWE

## Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera. — W Krakowie w aptekach pp: Wiszniewskiego i Redyka. 628

Miejsce kuracyjne

## „PRIESSNITZTHAL"

**w Mödling.**

założone w r. 1850, urządzone z najnowszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Elektryczna palarnia

## KAWY

**Leonarda Soleckiego,**

**we Lwowie, ul. Batorego 2,**

poleca wyborne mieszanki kaw codziennie świeżo palonych: 12

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 kg. Melange | nr. 1 | zł. | 2·80 |
| „ „ | nr. 2 | „ | 2·40 |
| „ „ | nr. 3 | „ | 2·— |
| „ „ | nr. 4 | „ | 1·00 |

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się **znakomitym smakiem i zapachem** oraz wydatnością, przez co zalecają się jako **najlepsze i najtańsze w użyciu.**

---

## KASZEL!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciwko własnemu ciału!

**KAISERA karmelki piersiowe**

z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi i ogólnemu zaflegmieniu.

**5120** notar. legal. świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne.

**Pakiety po 20 i 40 hal. puszki po 80 hal.**

do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach i lepszych handlach towarów kolonialnych.

## Nasiona

warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite, świeże, najtańsze dostarcza **Oddział Towarzystwa gospodarskiego, — Podhorce obok Stryja.** Cenniki darmo. 180

## Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 35

**Podole galicyjskie,** a szczególniej niektóre jego okolice, najmniej dotąd korzystały z sztucznych nawozów z powodu braku wilgoci w ziemi, co rzekomo utrudniać miało ich działanie. Po tegorocznej śnieżnej zimie trudno już będzie zasłaniać się tą wymówką, a w miarę, jak cały świat rolniczy wysila się na podniesienie wydatności ziemi, będzie tym razem i dla Podola jedyna sposobność wypróbowania skuteczności naszych sztucznych nawozów.

I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego — Lwów, Akademicka 8. 271

**Do ciągnienia 1 kwietnia** 224

## z główną wygraną 600.000 fr. złotem

polecam **Losy Tureckie**

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowe i mają największą szansę w grze. Rocznie 6 ciągnień: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12. Główne wygrane 3 razy do roku po fr. 600.000, 3 razy do roku po fr. 300.000 i liczne większe poboczne wygrane, najmniejsza około koron 229. Za gotówkę nabyć można wedle kursu dziennego. Dalej polecam:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 los turecki na spłaty miesięczne po koron | 6·—, | 8·—, | 10·—, |
| 2 losy tureckie | „ | „ | „ | 12·—, | 16·—, | 20·—, |
| 5 losów tureckich | „ | „ | „ | 30·—, | 40·—, | 50·—, |
| 10 „ | „ | „ | „ | 60·—, | 75·—, | 100·—, |

Najtańsze ceny ustanowione według każdoczesnego kursu dziennego. Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. — Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy.

**Edward Urban, dom bankowy, Berno,** Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

---



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów, **Parawanów i ścian ruchomych** itp.

**W. ADAMSKI,**

Lwów, — Hotel Żorża. 215

Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

L. 661/907.

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady inspektora policyi z płacą roczną 1120 koron i dodatkiem 160 koron na mundur, rozpisuje się konkurs do dnia 31 marca br.

Kompetenci winni podania swoje zaopatrzyć w metrykę chrztu, świadectwo złożonego egzaminu i dotychczasowej praktyki.

Posada ta na razie będzie prowizoryczną, a dopiero po upływie roku nastąpić może stabilizacya. 273

Halicz, dnia 10 maja 1907. Zarząd miasta.

**NAJLEPSZE NASIONA** rolne, warzywne, kwiatowe — poleca 191

Lwów, **M. Woliński,** pl. Maryacki 3.

## Konkurs.

W Dublanach obok Lwowa będzie do wydzierżawienia od dnia 8 maja br. restauracya w domu mieszkalnym dla słuchaczów Akademii rolniczej, tudzież uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej.

Projekt umowy przejrzeć można w Sekretaryacie Akademii rolniczej w Dublanach.

Ubiegający się o ten interes mają się zgłosić pisemnie i złożyć najdalej do dnia 8 kwietnia br. wadyum w wysokości 2.000 koron wraz z deklaracyą, że warunki są im dokładnie znane. 277

Dyrekcya krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.

## Colosseum *w Pasażu Hermanów*

*1 i 16 nowy program.*

*Codziennie przedstawienia o 8-mej. W niedziele i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.*

---

# C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

**Filie:**
*w Krakowie,*
*w Czerniowcach,*
*w Tarnopolu.*

**Ekspozytury:**
*w Stanisławowie,*
*w Podwołoczyskach,*
*w Nowosielicy.*

# KANTOR WYMIANY

**Kupuje i sprzedaje**

**wszelkie papiery wartościowe i monety**

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

## Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

## Lokacyi kapitałów.

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

## Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

## Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

## Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie **książeczki** — bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

# DEPOZYTY SCHOWKOWE

**(Safe Deposits).**

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie *bezpiecznie a dyskretnie* przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.